

WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 5 (4)
MAJ 1994



Polityka rybacka integralną częścią polityki morskiej

27 kwietnia 1994 r. odbyło się seminarium poświęcone polityce morskiej RP. Zostało ono zorganizowane przez Klub Współczesnej Myśli Politycznej w Gdańsku. W imieniu Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa głos zabrał Prezes Włodzimierz Kłosiński. Ograniczony czas dyskusji pozwolił jedynie na zasygnalizowanie niektórych spraw poruszonych w wystąpieniu Stowarzyszenia, a jego pełny tekst przedstawiamy poniżej.

Temat Seminarium jest niezwykle aktualny a potrzeba wypracowania polityki morskiej państwa bezsporna. Jest to tym bardziej pilne, że dezintegracja gospodarki morskiej, jako uboczny

efekt odstąpienia od centralnego sterowania gospodarką kraju, staje się faktem dokonanym.

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa, którego członkami wspierającymi i równocześnie zbiorowymi są armatorzy rybołówstwa dalekomorskiego i bałtyckiego, Morski Instytut Rybacki i Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie, oraz niektóre inne przedsiębiorstwa gospodarki rybnej sektora państwowego i prywatnego, stara się wpłynąć na tworzenie polityki rybackiej, która powinna stanowić integralną część polityki morskiej RP.

Dokończenie na str. 2

Polityka rybacka częścią polityki morskiej

dokończenie ze str. 1

Stowarzyszenie widzi potrzebę integracji środowiska naukowego ze środowiskami praktyków morskiej gospodarki rybnej: producentami i handlowcami. Uświadamia im potrzebę takiej integracji w celu przeciwdziałania wszystkim negatywnym zjawiskom towarzyszącym generalnie słusznym przemianom społeczno-gospodarczym ostatnich lat. A nie jest to łatwe zadanie wobec istnienia sprzeczności interesów wśród uczestników gry rynkowej i powszechnego przekonania, że reguły tej gry, konkurencja, wykluczają możliwość współpracy.

Stowarzyszenie widzi potrzebę protekcjonizmu i ograniczonego interwencjonizmu ze strony państwa wobec morskiej gospodarki rybnej. I to nie dlatego, aby stwarzać cieplarniane warunki dla jej działania, ale po to by po prostu umożliwić jej istnienie.

Można oczywiście zadać pytanie, czy musi ona istnieć, czy obecny jej kształt pasuje do potrzeb? Przypomnijmy więc kilka oczywistych faktów:

- Polska posiada dostęp do morza, a wraz z nim przywilej, a chyba i obowiązek, eksploatacji naturalnych, odnawialnych, żywych zasobów obszaru morskiego, przyznanego jej prawem międzynarodowym. Zasoby rybne, w ramach uzyskanych kwot połowowych na Bałtyku, są tylko częściowo wykorzystane.
- Spożycie ryb w Polsce jest na niskim poziomie, gdy tymczasem jego znaczenie dla prawidłowej diety i zdrowia nie powinno budzić wątpliwości.
- Morska gospodarka rybną posiada liczący się potencjał produkcyjny (po-

wowy i przetwórczy), dysponuje wyspecjalizowaną i doświadczoną kadrą, zapewnia utrzymanie dla około 100 tysięcy osób, eksportuje ryby i przetwory rybne o wartości ponad 190 milionów dolarów, eksploatuje zasoby rybne Bałtyku i łowisk dalekomorskich, z których eksportuje 90% produkcji o najwyższym światowym standardzie.

• Załamanie gospodarcze kraju i sżywna polityka trudnego pieniądza powiązana z niełiczącą się z realiami polityką fiskalną, w sytuacji pełnego uzależnienia podmiotów rybołówstwa od kredytów, poczyniły morskiej gospodarce rybnej duże i często nieodwracalne szkody.

Trudno się w tej sytuacji dziwić, że odwołujemy się do organizatorskiej roli państwa, oczekując usuwania barier blokujących jakościowy rozwój rybołówstwa, przeszkadzających w prawidłowym, uwzględniającym specyfikę branży, przeprowadzeniu jego restrukturyzacji. I nie chodzi tu o dotacje na bezpośrednie pokrywanie strat, ale o stworzenie spójnego systemu prawnego, organizacyjnego i finansowego umożliwiającego racjonalne gospodarowanie zasobami, mając na myśli nie tylko zasoby rybne, ale cały wytworzony na przestrzeni lat majątek.

Założenia polityki morskiej, jak i polityki rybackiej państwa powinny jasno określać cele i środki ich realizacji. Najważniejsze cele polityki rybackiej wobec polskiej strefy na Bałtyku, to ochrona przed dewastacją rybnych zasobów naturalnych, zahamowanie regresu rybołówstwa bałtyckiego i stworzenie ekonomicznych warunków do pełnego wykorzystania możliwości połowowych. Wobec rybołówstwa dalekomorskiego cele tej polityki sprowadzają się m.in. do kontynuacji połowów dalekomorskich z uwzględnieniem możliwości eksploatacji łowisk w wodach otwartych lub w strefach ekonomicznych z odpowiednimi adaptacjami wielkości floty i jej struktury do tych możliwości. Istnieje cała gama środków w ręku państwa, możliwych i koniecznych do zastosowania, o które stanowczo walczymy. Wśród nich wydałoby się tak łatwe do realizacji, jak wyznaczenie gospodarza zasobów ryb-

nych, czy powołanie konsulatu polskiego na rosyjskim Dalekim Wschodzie, a także bardziej skomplikowane, wymagające szerszej koordynacji i uzgodnień na szczeblu parlamentarnym i rządowym, jak np. powołanie Agencji Rynku Rybnego z całym systemem prawno-finansowym jej funkcjonowania.

Czujemy się mocno związani z całą gospodarką morską. Wspieramy poczynania ją integrujące i przedsięwzięcia zmierzające do rozwiązania jej problemów. Jakkolwiek problemy te są często różne, to ich źródła i sposoby rozwiązywania mogą być te same lub podobne. Najistotniejszą cechą gospodarki morskiej jest jej naturalne otwarcie na świat i działanie w warunkach powiązań międzynarodowych, co czyni ją szczególnie wrażliwą na skutki niedopasowania krajowych reguł funkcjonowania gospodarki do realiów zagranicznych. W związku z tym popieramy przywrócenie stanowiska wiceministra ds. gospodarki morskiej, do którego należałoby m.in. koordynowanie restrukturyzacji i przystosowanie gospodarki morskiej do nowych warunków społeczno-gospodarczych i przyszłej integracji z Unią Europejską. Po zakończeniu przekształceń polskiej gospodarki i osiągnięciu przez gospodarkę morską poziomu równowagi będzie ona, być może, na tyle stabilna i samowystarczalna, że rola państwa jako organizatora i koordynatora zmaleje w stopniu pozwalającym na odejście od koniecznych dziś rozwiązań organizacyjnych.

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa podejmuje różnorodne działania mające na celu uświadamianie decydentom konieczności rozwiązania problemów, z którymi boryka się nasza branża. 8 marca tego roku V Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia podjęło szereg uchwał i wniosków adresowanych do administracji państwowej, proponując w nich niektóre środki z całokształtu dostępnych władzom instrumentów pozytywnego ingerowania w morską gospodarkę rybną. Zostały one opublikowane w numerze 3/94 "Wiadomości Rybackich".

Włodzimierz Kłosiński
Stanisław Michalski

Korea Południowa poławia mintaja w wodach Rosji

Statki rybackie Korei Płd. rozpoczęły ostatnio połowy mintaja w wodach Rosji, w północnej części Morza Ochockiego. Poławiają tam 32 statki z 16 koreańskich przedsiębiorstw dalekomorskich.

Rosja zezwoliła Korei Płd. złowić w 1994 r. 77 000 ton mintaja w swoich wodach. Z tego 22 000 ton ma być złowione na zasadzie wymiany - Rosjanie będą mogli wyłowić w wodach Korei taką samą ilość makreli, sardyny i kalmara. Opłata za pozostałe 55 000 ton będzie

ustalona później. Rząd Rosji zaaprobował dla rybaków Korei kwotę 30 000 ton w 1992 r. i 150 000 ton w 1993 r. Jednakże opłaty nie zostały uzgodnione, więc w tych dwóch latach połowów nie podjęto.

Połowy mintaja przyczynią się do zmniejszenia finansowych trudności przedsiębiorstw rybackich Korei Płd., stwierdzają przedstawiciele tego kraju.

World Fishing, Nr 3/1994 Wł. Cz.

PRZEDSIĘBIORSTWA PRZETWÓRSTWA RYBNEGO W POLSCE

W czwartym roku wdrażania mechanizmów gospodarki rynkowej w Polsce dokonano na podstawie dostępnych danych ogólnej oceny stanu przetwórstwa rybnego obejmującej:

- ilość i rozmieszczenie zakładów przetwórstwa rybnego na terenie kraju;
- strukturę własnościową przedsiębiorstw i skalę ich produkcji;
- sytuację finansową przedsiębiorstw.

1. Rozmieszczenie zakładów na terenie kraju

Ogólna ilość zarejestrowanych zakładów przetwórstwa rybnego w Polsce, według danych Departamentu Weterynarii z lutego 1993 r., wynosiła 358. Dane te należy przyjąć jako wiarygodne, ponieważ zgodnie z obowiązującą ustawą Weterynaryjne Inspektoraty Sanitarne (WIS) sprawują między innymi nadzór nad przestrzeganiem warunków sanitarno-higienicznych w zakładach przetwórstwa rybnego. Na 49 województw w Polsce tylko w dwóch nie powstał żaden taki zakład. Największa ilość zakładów zlokalizowana jest w czterech województwach nadmorskich: gdańskim - 67, koszalińskim - 55, słupskim - 31 i szczecińskim - 22 zakłady, co łącznie stanowi 49% ich ogólnej liczby.

2. Struktura własnościowa i skala produkcji

2.1. Przedsiębiorstwa państwowe

Z ogólnej ilości 358 zarejestrowanych zakładów przetwórstwa rybnego około 7% (25) stanowią przedsiębiorstwa państwowe.

Produkcja przedsiębiorstw państwowych jest nadal dominująca i stanowi ok. 80% całej produkcji przetwórstwa rybnego. Przedsiębiorstwa państwowe można podzielić na trzy zasadnicze grupy:

Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich

PPPiH "Dalmor" S.A. (Spółka Akcyjna Skarbu Państwa) w Gdyni. Zasadnicza produkcja prowadzona jest na trawlerach przetwórnich na morzu. W 1992 r. sprzedano 71 999 T, z tego na eksport 63 500 T.

PPDiUR "Gryf" w Szczecinie. Produkcja prowadzona tylko na trawlerach przetwórnich. W 1992 r. sprzedano 44 046 T, z tego na eksport 42 648 T. PPDiUR "Odra" w Świnoujściu. Produkcja prowadzona tylko na trawlerach przetwórnich. W 1992 r. sprzedano 60 730 T, z tego 46 715 na eksport.

Bałtyckie Przedsiębiorstwa Połowowo-Przetwórcze

PPIUR "Szkuner" we Władysławowie. Połowy i przetwórstwo ryb bałtyckich, w ograniczonej ilości przetwórstwo ryb importowanych (makrela do wędzenia, mintaj, śledzie dalekomorskie do solenia). Produkcja głównie na rynek krajowy - ryby i przetwory świeże i mrożone, marynaty, ryby solone i wędzone. Zakład wyposażony w linie do maszynowej obróbki dorszy i śledzi. W 1992 r. sprzedaż wyniosła 20 425 T, z tego eksport 4 650 T.

PPIUR "Barka" w Kołobrzegu. Połowy i przetwórstwo ryb bałtyckich. Produkcja na rynek krajowy i eksport (dotyczy głównie marynat śledziowych na rynek niemiecki). Zakład wyposażony w linie do maszynowej obróbki śledzi i dorszy. W 1992 r. sprzedaż wyniosła 14 900 T, z tego na eksport 5 650 T.

PPIUR "Korab" w Ustce. Połowy i przetwórstwo ryb bałtyckich, w ograniczonej skali przetwórstwo ryb importowanych. Produkcja na rynek krajowy: ryby i przetwory świeże i mrożone, konserwy, marynaty i ryby solone. Zakład wyposażony w linie do maszynowej obróbki śledzi i dorszy. W 1992 r. sprzedaż 12 371 T, z tego eksport 2 494 T.

PPIUR "Kuter" w Darłowie. Połowy i przetwórstwo ryb bałtyckich. Produkcja na rynek krajowy i eksport (współpraca z kontrahentem zagranicznym w zakresie usługowej produkcji marynat śledziowych, w tym na rynek niemiecki). Zakład wyposażony w linie do maszynowej obróbki śledzi i dorszy. W 1992 r. sprzedano 9 516 T, z tego na eksport 3 692 T.

PPIUR "Koga" Hel. Przetwórstwo ryb bałtyckich. Flota kutrowa przedsiębiorstwa została sprywatyzowana. Produkcja na rynek krajowy: ryby i przetwory świeże, mrożone i solone. Zakład wyposażony w linie do maszynowej obróbki śledzi i dorszy. W 1992 r. sprzedano 5 606 T, z tego na eksport 2 162 T.

Zakłady Rybne

Przedsiębiorstwa państwowe specjalizujące się w produkcji konserw rybnych zarówno z ryb bałtyckich, jak i z importu.

Należą do nich przede wszystkim takie zakłady, jak:

Zakłady Rybne w Gdańsku. W 1992 produkcja wynosiła 3 661 T.

Zakłady Rybne w Chojnicach. W 1992 produkcja wynosiła 3 624 T.

Zakłady Rybne w Giżycku. W 1992 produkcja wynosiła 5 195 T.

Centrale Rybne

Przedsiębiorstwa państwowe, które po 1990 r. zostały przekazane samorządowej administracji terenowej. Zajmowały się głównie hurtowym obrotem surowcami i przetworami rybnymi z dostaw krajowych i zagranicznych oraz prowadziły własną działalność produkcyjną, obejmującą głównie solenie, wędzenie i marynowanie. Aktualnie część z nich poddawana jest przekształceniom własnościowym. W 1992 r. wielkość dostaw rynkowych z 16 Central Rybnych wyniosła 25 769 T i była o połowę mniejsza niż w 1991 roku.

2.2. Przedsiębiorstwa Spółdzielcze

Z ogólnej ilości zarejestrowanych zakładów przetwórstwa rybnego w Polsce, przedsiębiorstwa spółdzielcze stanowią ok. 5% (20), taki też jest udział tego sektora w produkcji. Wśród zakładów spółdzielczych są przedsiębiorstwa zajmujące się wyłącznie przetwórstwem, jak i spółdzielnie zajmujące się połowami i przetwórstwem ryb, w tym i ślodkowodnych. (Dotyczy głównie spółdzielni zlokalizowanych nad Zalewem Wiślanym i Zalewem Szczecińskim). Do dobrze prosperujących spółdzielni zaliczyć można np. SPRM "Bałtyk" w Kołobrzegu i SPRM "Łosoś" w Ustce. W tym drugim przypadku zakład specjalizuje się w produkcji konserw rybnych, których w 1993 roku wyprodukował 6 200 T.

2.3. Przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym, w tym joint-venture

Przedsiębiorstwa przetwórstwa rybnego z udziałem kapitału zagranicznego są stosunkowo nieliczne. Stanowią one ok. 3% ogólnej liczby zarejestrowanych zakładów. Ostatnio obserwuje się znaczne zainteresowanie kapitału zagranicznego możliwością przyjmowania przedsiębiorstw państwowych. Dotyczy to głównie obiektów dawnych Central Rybnych, będących obecnie w gestii administracji terenowej. Z istniejących przedsiębiorstw z kapitałem zagranicznym można wymienić:

"Lisner" Spółka z o.o. z Wolsztyna. Kapi-tał niemiecki. Duży producent różnego rodzaju marynat i ryb solonych na rynek krajowy i eksport. Wielkość produkcji ok. 6 000 T gotowych wyrobów.

"Dal-Pesca" Ltd z Gdyni. Joint-venture z kapitałem włoskim zajmuje się konfekcjonowaniem ryb i głowonogów świeżych i mrożonych. Duża produkcja wyrobów ciętych z bloków filetów mrożonych. Wielkość produkcji ok. 4 500 T.

"Aqua-Delice" Ltd w Drawskim Młynie. Joint-venture z kapitałem holenderskim. Produkcja marynat, przerwy delikatesowych, konfekcjonowanie porcjowanych filetów bez skóry z łososia importowanego. Zakład posiada certyfikat U.E. Produkcja głównie na eksport do Holandii. Ogółem ok. 2 500 T.

"De Jager" Spółka z o.o. w Trzebiatowie. Kapitał holenderski. Produkcja marynat i słabosolonych filetów śledziowych ok. 4 000 T, z tego połowa na eksport.

2.4. Przedsiębiorstwa prywatne

Wśród ogólnej liczby zarejestrowanych zakładów ilościowo dominują przedsiębiorstwa prywatne, wśród nich pewien procent stanowią spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Procentowy udział tych zakładów w ogólnej liczbie zarejestrowanych wynosi ok. 85%, natomiast udział procentowy w produkcji ok. 15%.

Wśród tych przedsiębiorstw dominują zakłady małe o niewielkiej skali produkcji. Około 38% tych zakładów zatrudnia zaledwie do 10 pracowników, a 36% od 11 do 50. Zakłady zatrudniające powyżej 100 pracowników stanowią około 18% ogólnej ich liczby. Prywatne przetwórstwa rybne najczęściej stosują proste technologie nie wymagające dużych nakładów inwestycyjnych. Zajmują się one najczęściej:

- wędzeniem ryb bałtyckich i importowanych (makrela)
- tradycyjnym soleniem importowanych śledzi dalekomorskich
- słabym soleniem filetów ze śledzi dalekomorskich i bałtyckich z zastosowaniem preparatów typu "salinaty"
- konfekcjonowaniem ryb solonych i wędzonych w opakowaniach jednostkowych z zastosowaniem urządzeń typu "multivac"
- produkcją marynat w zalewie octowej lub sosach majonezowych
- produkcją past i sałatek rybnych.

Do większych producentów prywatnych zaliczyć można: Przedsiębiorstwo "Proryb" Zygmunta Dyżmańskiego z Rumi, które zajmuje się wędzeniem, soleniem i marynowaniem ryb. Roczna produkcja ok. 1 500 T.

Przedsiębiorstwo "Salar" Janusza Giersztofa z Ciekocina, zajmujące się wędzeniem, soleniem, produkcją marynat i garmazu. Produkcja roczna ogółem ok. 2 000 T.

Przedsiębiorstwo "R.K.J." Józefa Grabowskiego z Bolszewa. Zajmuje się wędzeniem, produkcją marynat i soleniem ryb. Produkcja roczna ok. 2 500 T.

W ostatnim okresie kilka prywatnych firm o większym kapitale zakładowym zainwestowało lub inwestuje w produkcję konserw z ryb bałtyckich i importowanych (głównie makrela). Dla przykładu wymienić można:

Przedsiębiorstwo "Big" spółka z o.o. w Gniewinie. Roczna produkcja konserw ok. 5 000 T.

Przedsiębiorstwo "Wilbo" Waldemara Wilandta i Dariusza Bobińskiego we Władstawowie. Produkcja ogółem ok. 1 000 T rocznie.

Około 35 przedsiębiorstw prywatnych specjalizuje się w obróbce wstępnej surowca świeżego i/lub mrożonego z przeznaczeniem do dalszego wykorzystania w przetwórstwie i/lub obrocie handlowym. Niektóre firmy specjalizują się w obróbce śledzi bałtyckich do postaci filetów i tusz z przeznaczeniem na sprzedaż i do własnego przetwórstwa właściwego. Najczęściej firmy takie współpracują ze stałymi odbiorcami produkującymi marynaty i/lub konserwy rybne.

3. Kondycja finansowa przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego

Sytuacja finansowa wielu przedsiębiorstw zarówno państwowych, spółdzielczych, jak i prywatnych jest zła. Powszechnym zjawiskiem jest brak płynności finansowej. Nieuczciwi kontrahenci i zatory płatnicze ograniczają dopływ gotówki stanowiącej środek obrotowy niezbędny do bieżącej działalności produkcyjnej. W przypadku firm zadłużonych w bankach poważny problem stanowi spłata kredytu powiększonego o odsetki, a niekiedy również odsetki karne. Rosną więc zobowiązania producentów zarówno wobec banków, jak i skarbu państwa z tytułu zaległości z tytułu obrotu. Niektóre przedsiębiorstwa próbują poprawić swoją kondycję finansową dzierżawiąc lub wyprzedając majątek trwały.

Oprócz przedsiębiorstw będących w trudnej sytuacji finansowej istnieją i takie, które mają dobre wyniki, np. wg danych za 1992 r. (G. Aguirre - Opracowanie Zakładu Ekonomiki MIR - 1993 r.) około 20 przedsiębiorstw prywatnych osiągnęło wartość sprzedaży w granicach od 30 mld zł do 100 mld zł, w tym zysk netto w granicach od 3 mld zł do 15 mld zł.

Dotychczas brak rządowych krajowych i zagranicznych programów finansowych wspierających rozwój i przekształcenia w zakładach przetwórstwa rybnego w Polsce.

W ubiegłym roku w ramach wsparcia finansowego rząd wprowadził preferencyjne kredyty na tworzenie rezerw mrożonego surowca bałtyckiego. Należy się spodziewać, że w bieżącym roku po zatwierdzeniu budżetu zainteresowane przedsiębiorstwa będą mogły również skorzystać z kredytów preferencyjnych.

Kazimierz Kołodziej

Coraz trudniej sprzedać ryby w Europie Zachodniej

Zdaniem ekspertów z firmy marketingowej A.C. Nielsen coraz większe trudności sprawia sprzedaż ryb i przetworów w krajach Europy zachodniej. Wynika to głównie z zakorzenionego wśród konsumentów tych produktów przekonania, że ryby są trudne do przyrządzenia, pozostawiają nieprzyjemny zapach oraz mogą pochodzić z zanieczyszczonych wód i zawierać trujące substancje, które mogą powodować różne choroby i uczulenia alergiczne. Pomimo więc obniżki cen na większość gatunków ryb od paru lat następuje powolny spadek sprzedaży ryb i przetworów. Także na rynku konserw rybnych panuje zastój z wyjątkiem takich krajów o dużym spożyciu ryb i przetworów per capita, jak Hiszpania, Portugalia i Włochy. W tych trzech krajach przedłużająca się recesja była głównym czynnikiem, który spowodował "powrót" wielu, szczególnie uboższych konsumentów, do tańszych produktów rybnych, bowiem wielu z nich nie może sobie pozwolić na regularne spożywanie mięsa.

Spadek cen na ryby i przetwory w krajach Europy zachodniej wywołany został różnymi czynnikami. Jednym z nich jest zalew tego rynku tańszymi rybami z krajów Europy wschodniej, szczególnie z Rosji oraz nasilająca się konkurencja między krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Innym czynnikiem jest bardzo szybki w ostatnich kilku latach rozwój sieci supermarketów. Duża skala obrotów umożliwia właścicielom supermarketów oferowanie wielu towarów, w tym także ryb i przetworów, po znacznie niższych cenach niż w specjalistycznych sklepach rybnych. Jednak czynnikiem ograniczającym sprzedaż tych produktów w supermarketach jest stosunkowo skromna struktura asortymentowa, w porównaniu z wyborem ryb (świeżych, mrożonych) oraz przetworów w znacznie droższych, specjalistycznych sklepach rybnych.

Faktem jednak jest, że pomimo korzystnych dla konsumentów tendencji cenowych oraz znacznego zwiększenia sprzedaży produktów rybnych przez supermarkety, ryby i przetwory nie cieszą się dużym powodzeniem wśród coraz bardziej wymagających konsumentów z krajów Europy zachodniej. Wybierają oni coraz częściej zamiast ryb i przetworów mięso drobiowe, którego producenci i przetwórcy starają się oddziaływać na zmianę nawyków konsumpcyjnych poprzez coraz bardziej wyrafinowaną reklamę. Brak podobnych promocji i reklamy produktów rybnych jest kolejną przyczyną spadku sprzedaży i odchodzenia części konsumentów od spożywania tych produktów.

Zdaniem ekspertów z firmy marketingowej A.C. Nielsen istnieje konieczność zwiększenia środków na reklamę przede wszystkim ryb pochodzących z połowów śródlądowych i akwakultury. Bowiem stopniowo kurczą się możliwości zwiększania połowów ryb morskich. Należy także przeciwdziałać zakorzenionym mitom czy też stereotypom dotyczącym właściwości odżywczych ryb morskich i hodowlanych oraz ekspozować w różnych formach reklamy tych produktów ich właściwości zdrowotne i smakowe. Tylko bowiem poprzez odpowiednią promocję sprzedaży i reklamę będzie można rozwijać sprzedaż ryb i produktów rybnych. W przeciwnym wypadku spora część konsumentów przestawi się na inne produkty, takie jak mięso drobiowe i jego przetwory oraz produkty mleczarskie, które w wielu krajach zachodnich uważane są za najbardziej konkurencyjne w stosunku do produktów rybnych.

na podst. The Wall Street Journal-Europe opr. A.G.

JERZY TIMEN

RYBACY

przeciw ...

RYBAKOM

Wojna wybuchła niespodziewanie. Dotąd rybacy łowiący na Zalewie Szczecińskim żyli w zgodzie z tymi, którzy zapuszczali swe sieci w Zatoce Szczecińskiej. Na początku kwietnia jednak wybuchł poważny konflikt. Poszło o dwa gatunki ryb: sandacza i okonia.

U źródeł owego sporu znalazła się opinia dr. Anny Wesołowskiej, kierownika świnoujskiego Oddziału Morskiego Instytutu Rybackiego, która doszła do wniosku, że populacja tych ryb w Zalewie Szczecińskim i Zatoce Pomorskiej wyraźnie maleje. Jest to — jej zdaniem — wynik drapieżnej eksploatacji okonia i sandacza. Dalsze, tak intensywne połowy, mogą spowodować zachwianie równowagi biologicznej stada. Na podstawie tego orzeczenia

Urząd Morski w Szczecinie wydał zakaz połowów obu gatunków w okresie tarła — od 16 kwietnia do 10 maja. Ta decyzja rozeźliła rybaków, zwłaszcza korzystających z żaków. Czyli — znad Zalewu. Główne "ośrodki oporu" znajdowały się w bazach w Trzebieży, Lubiniu, Kamieniu Pomorskim i w Dąbiu.

— Ten zakaz — powiedział Krzysztof Kędziński z Kamienia Pomorskiego — oznacza dla nas bankructwo. Pozbawia nas prawie całkowicie dochodów.

— To jest niesprawiedliwe — uzupełnia Władysław Domański.

Nam zakazuje się połowu sandacza i okonia, a w Niemczech ten okres ochronny nie obowiązuje. Tamtejsi rybacy łowią ile chcą... Gdyby rzeczywiście populacja tych ryb malała, podobne zakazy powinny dotyczyć również naszych niemieckich kolegów.

O wzrastającym napięciu świadczył najlepiej fakt, że komitet protestacyjny zagroził blokadą toru wodnego. Czyli odcięciem portów w Szczecinie i Świnoujściu. Nic zatem dziwnego, że władze zdecydowały się na podjęcie negocjacji. Nie były one wcale łatwe. Tym bardziej, że Urzędowi Morskiemu przybył nieoczekiwany sojusznik — rybacy z Zatoki Pomorskiej, używający do połowu niewodów. W ich opinii zakaz używania żaków w okresie tarła był najzupełniej słuszny.

Warto chyba, przy tej okazji, wspomnieć o dziwnych zwyczajach sandacza. Normalnie pływa spokojnie po Zatoce Pomorskiej i daje się złowić niewodem. Okres rozrodu jednak zwykł był on spędzać na wodach nieco słodszych. Czyli w Zalewie Szczecińskim. A tam czyhali już na niego posiadacze pulapek.

— Złowiony do żaka sandacz — twierdzą "niewodowcy" — jest stracony dla rozrodu. Nic zatem dziwnego, że ilość tych ryb drastycznie maleje. Więc jeśli okres ochronny nie zostanie przedłużony — będziemy bankrutami.

— To nieprawda — twierdzą przeciwnicy. — Ikrę sandacza zjadają okonie. Jeśli nie będziemy ich łowić, sandacz całkiem wyginie.

— Jeśli nie osiągniemy tutaj porozumienia — dodawał Marian Szczupak z bazy rybackiej w Lubiniu — przeprowadzimy pikietę Urzędu Morskiego. Gdy nie odniesie skutku — zablokujemy port.

— Zakaz musi obowiązywać — krzyczą ci z Zatoki — bo w przeciwnym wypadku ustawimy nasze kutry w poprzek toru wodnego. I żaden statek nie wpłynie do Szczecina.

— Rozmowy w Urzędzie Morskim toczyły się w napiętej atmosferze. Raz jedna strona opuszczała salę obrad, raz druga wiecowała na korytarzu. A gdy wreszcie "żakowcy" spotkali się z "niewodowcami" — wyproszono władze i dziennikarzy. A chociaż — jak się wydawało — osiągnięto jakieś porozumienie (postanowiono zezwolić na ustawienie połowy ilości

żaków) skutkiem owej narady był podział jednolitego dotąd środowiska.

Gdy nie bardzo wiadomo o co chodzi, wiadomo że idzie o pieniądze. Wszystkie prawie sandacze idą na eksport. I jest on dość opłacalny. Zmienił się nadto sposób traktowania okonia uznawanego dotychczas za "morski chwast". Stało się tak za sprawą powstałej niedawno przetwórnicy w okolicach Goleniowa. Wytwarza ona z tych ryb filety. Wędrują one za granicę, gdzie podlegają dalszej przeróbce na tzw. paluszki. Przetwórnica jest spora, nie ogranicza odbioru połowów i płaci ponoć nie najgorzej. Zatem oba te gatunki podtrzymują nie najlepszą dotąd kondycję finansową szczecińskich rybaków. Bo przecież — wiadomo to doskonale — zarówno płocie jak i śledzie bałtyckie czy szprotki znajdują z trudem rynek zbytu i sprzedawane są poniżej kosztów własnych.

Początkowo wydawało się, że ów kruchy kompromis rozwiąże jakoś cały problem. Że zadowolą obie strony i ... władze. Tylko, że ów spokój był pozorny.

W piątek 29 kwietnia 150 łodzi rybackich znad Zalewu zablokowało tor wodny Szczecin-Świnoujście na wysokości IV bramy oraz port w Trzebieży. W akcji uczestniczyli rybacy z baz w Trzebieży, Lubiniu, Wolinie, Kamieniu Pomorskim, Wapnicy, Stoliczynie oraz w Dąbiu. Protestowali pod sztandarami WZZ "Solidarności Wiejskiej", która roztoczyła nad nimi opiekę.

— Byliśmy w tej sprawie w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej — powiedział Mieczysław Szela, przewodniczący Komitetu Strajkowego. — Otrzymaliśmy tam zapewnienie, że rygory zostaną zniesione. Że będziemy mogli wystawiać tyle samo żaków co dotychczas. Niestety, obietnice wicedyrektora departamentu Rybołówstwa Morskiego nie zostały dotrzymane. W trzy dni po naszej wizycie dowiedzieliśmy się, że zarządzenie Urzędu Morskiego w Szczecinie zezwalające na ustawianie tylko 50% naszego sprzętu połowowego w tym okresie zostało utrzymane. Żądamy zniesienia tych ograniczeń oraz odwołania ze stanowisk naczelnika i kierownika wydziału rybackiego ze Szczecina.

Blokada trwała prawie cały tydzień. Zlikwidowano ją dopiero w

nocy z piątku na sobotę po kilkunastogodzinnych negocjacjach. Podpisano wreszcie ugodę. Zarządzenie o okresie ochronnym zostało uchylone. Rybacy mogą korzystać ze wszystkich posiadanych pułapek, na wystawienie których posiadają zezwolenia. Z tą wszakże różnicą, że w okresie ochronnym wolno im opróżniać je co 48 godzin, a nie codziennie jak dotąd. Porozumienie osiągnięto także i w innej sprawie. Przedstawiciele Urzędu Morskiego obiecali, że w ciągu kilku najbliższych lat nie wprowadzą zakazu, ani też ograniczenia wielkości połowów ryb przy pomocy żaków.

— Zostaliśmy zmuszeni do ustępstw — mówi inż. Wojciech Bieńkowski, Inspektor Rybołówstwa Morskiego Urzędu Morskiego w Szczecinie. — Nie było innej rady. Ugięliśmy się przed blokadą, choć wcale nie jesteśmy pewni, czy postąpiliśmy słusznie. Z drugiej strony trzeba także zrozumieć rybaków, znajdujących się pod presją ekonomii. Ten tysiąc ludzi łowiących w Zalewie musi znaleźć jakieś środki utrzymania. Stąd bierze się ich determinacja.

— Z punktu widzenia ochrony gatunków — ciągnie inż. Bieńkowski — popełniliśmy na pewno błąd. W latach 70. na przykład w II kwartale roku łowiono 100 ton sandacza. W IV — a więc po zakończeniu tarła — 215 ton. Dziś te proporcje się zmieniły. II kwartał daje 170 ton ryb, a IV — jedynie 37. Można więc sądzić, iż jest to skutek nadmiernej eksploatacji akwenu w okresie rozrodczym stada. Nie chcę zresztą posuwać się za daleko. Przypomnę tylko, że jeszcze nie tak dawno w wodach Zalewu pływały brzana, parposze, a nawet zadomowione tu nieźle certy. Dziś o tych gatunkach trzeba całkiem zapomnieć. Przyczyną są przede wszystkim zaniedbania ekologiczne i zanieczyszczenie wód tego akwenu przez rolnictwo i przemysł. Ale swoją cegiełkę dołożyli zapewne też i sami rybacy, eksploatując je bez umiaru.

Żakowcy są z pewnością zadowoleni. Okresu ochronnego nie będzie. Nie wiadomo jednak, czy nie jest to przysłowiowe, pyrrusowe zwycięstwo. Bo za kilka lat trzebione w trakcie rozrodu sandacze i okonie mogą zniknąć z Zalewu. A wtedy — na ratunek będzie już za późno.

Jerzy Timen

Ceny skupu ryb we Władysławowie w kwietniu 1994 r.

Występująca od końca drugiej dekady marca wzrostowa tendencja cen dorsza utrzymywała się jeszcze przez większą część kwietnia. Jednakże w ostatnim tygodniu kwietnia nastąpił gwałtowny i szybko postępujący spadek cen, które w końcu miesiąca były już niższe dla większości asortymentów o 2500-3000 zł (15-20%), a w przypadku asortymentu D o 4500 zł, czyli o 33%.

W kwietniu nastąpił też kres utrzymującej się od początku roku stałej tendencji wzrostowej cen śledzi. Odnotować należy dwukrotny, wyraźny spadek cen: najpierw w końcu pierwszej dekady

i wkrótce potem w połowie miesiąca. W ostatnim tygodniu kwietnia nastąpiły jeszcze niewielkie korekty cen asortymentów DE i SE. W sumie ceny śledzi spadły o 2000-3000 zł w zależności od asortymentu, czyli o 35-55% w stosunku do cen najwyższych. Większość asortymentów osiągnęła tym samym swój najniższy poziom w roku.

Ceny szprotów i turbotów były w dalszym ciągu ustabilizowane na stałym poziomie od początku roku, natomiast z końcem miesiąca stycznia — po długim okresie stabilizacji trwającym od trzeciej dekady stycznia — zmieniły się ceny płastug (z przyłowu). W każdym asortymencie spadły one o 2000 zł czyli o 29-50%.

W ostatnim tygodniu kwietnia nastąpiły niewielkie korekty cen łososi w asortymentach DI i SI. Z kolei ceny odpadów i szprota paszowego z przeznaczeniem na pirosiloryb przez cały kwiecień nie uległy zmianie.

este-es

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w kwietniu 1994 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.04.	30.04.	Średnia cena miesiąca
		najwyższe	najniższe			
Dorsz	M 36-44 cm	15 500	12 000	15 500	12 000	14 800
	patr. z gł.					
	S 44-70 cm	17 000	14 000	17 000	14 000	16 300
	D > 70 cm	13 500	9 000	13 500	9 000	12 700
patr. b/gł.	> 27 cm	18 000	15 000	18 000	15 000	17 500
Śledź cały	BDE	8 500	5 500	5 500	5 500	6 600
	DE	7 500	4 500	4 500	4 700	5 500
	DA	6 500	3 500	3 500	3 500	4 500
	DB	5 000	3 000	3 000	3 000	3 600
	SE	6 500	3 200	3 200	3 500	4 400
	SA	5 500	2 500	2 500	2 500	3 500
	SB	4 000	2 000	2 000	2 000	2 600
Szprot	TDE > 12 cm	2 500	2 500	2 500	2 500	2 500
	Ta E	2 100	2 100	2 100	2 100	2 100
	Tb E	1 900	1 900	1 900	1 900	1 900
	Tc E	1 400	1 400	1 400	1 400	1 400
Płastuga	pełna D I	7 000	5 000	7 000	5 000	6 900
	pełna S I	6 000	4 000	6 000	4 000	5 900
	pełna M I	4 000	2 000	4 000	2 000	3 900
	odgardl. D I	—	—	—	—	—
	M I	—	—	—	—	—
Turbot	D I > 28 cm	37 000	37 000	37 000	37 000	37 000
	M I	—	—	—	—	—
Łosoś	D I	60 000	55 000	55 000	55 000	56 000
	S I	45 000	40 000	45 000	40 000	44 700
	M I	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000
	wybrakowany	20 000	20 000	20 000	20 000	20 000
Odpady	twarde	800	800	800	800	800
	mieszane	500	500	500	500	500
	śledziowe	400	400	400	400	400
Inne	szprot paszowy	800	800	800	800	800

Prywatne przetwórstwo rybne

Przedsiębiorstwa prywatne w coraz większym stopniu decydują o obrazie polskiego przemysłu rybnego. Stąd w Morskim Instytucie Rybackim przeprowadzono badania nad stanem, rozwojem i specyfiką tego sektora. Badaniami objęto jedynie 56 firm, a więc tylko część z ogólnej liczby, która dokładnie nie jest znana, a którą szacuje się na kilkaset przedsiębiorstw. Prezentowany poniżej obraz nie jest zatem precyzyjny, niemniej jednak daje pewien pogląd na stan prywatnego przetwórstwa rybnego w Polsce.

Produkcję przetworów rybnych w 56 zbadanych firmach prywatnych w roku 1992 prezentuje poniższe zestawienie.

Asortyment	Wielkość produkcji		Liczba firm wytwarzających dany produkt
	(t)	(%)	
Konserwy	10 649,0	24,4	6
Marynaty	12 406,3	28,5	31
Ryby wędzone	5 404,7	12,5	24
Garmaż	223,1	0,5	17
Ryby solone	5 297,0	12,2	20
Hodowla własna	85,0	0,2	2
Skup	1 286,0	3,0	2
Filety, ryby mrożone	6 216,0	14,3	14
Usługi	1 994,0	4,6	4
Razem	43 561,1	100,0	-

Warto w tym miejscu wspomnieć o wynikach badań ankietowych prowadzonych w Morskim Instytucie Rybackim nad spożyciem ryb w Polsce. Okres badań obejmuje ten sam przedział czasu, jakiego dotyczą dane z prywatnych firm przetwórczych (jest to 1992 rok), co umożliwia porównanie popytu z podażą w obrębie poszczególnych grup asortymentowych. W pracy uzyskano między innymi odpowiedź na pytanie dotyczące określenia preferencji konsumentów co do spożywania różnych asortymentów produktów rybnych. Najbardziej preferowane przez konsumentów są filety rybne, które w badaniu profilu produkcji firm prywatnych zajęły dopiero trzecie miejsce. Należy również zauważyć, iż w badaniu produkcji firm prywatnych filety stanowią grupę wspólną z rybami mrożonymi, co oznacza, iż rzeczywista ilość produkowanych filetów jest jeszcze mniejsza. Na drugim miejscu wśród preferencji respondentów znalazły się ryby wędzone, które stanowiły dopiero czwartą pozycję pod względem wielkości produkcji w ankietowanych firmach. Natomiast marynaty, które w roku 1992 stanowiły główny produkt wytwarzany w firmach prywatnych, w preferencjach konsumentów znalazły się dopiero na szóstym miejscu.

Powyższe wnioski mogą świadczyć o tym, iż poszczególne zakłady nie kontrolują i nie dostosowują produkcji do popytu. Powszechne przekonanie o największej elastyczności firm prywatnych nie znajduje zatem potwierdzenia. Biorąc się do tego, że małe zakłady ze względu na niewielki kapitał nie mogą przystosowywać produkcji do oczekiwań klientów. Budowa wędzarni, konserwowni czy chłodni wymaga dużych nakładów inwestycyjnych.

W 1992 roku największą masę towarową wszystkich asortymentów wyprodukowały firmy duże, zatrudniające od 101 do 200 osób (15 200 ton przetworów rybnych) oraz bardzo duże, zatrudniające powyżej 200 osób (13 021 ton przetworów). Tak więc dwie grupy firm, zatrudniające powyżej 101 osób, wytworzyły łącznie około 70% produkcji analizowanych przedsiębiorstw. Na trzecim miejscu znalazły się firmy małe zatrudniające od 11 do 50 osób z produkcją ogólną wynoszącą 10 109 ton. Natomiast zakłady najmniejsze, zatrudniające poniżej 10 osób, wyprodukowały zaledwie 1824 ton.

Przeanalizowano także wpływ wielkości zatrudnienia na rodzaj wytwarzanego asortymentu. Okazało się, iż rodzaj produkcji nie jest uzależniony od wielkości przedsiębiorstwa z jednym wyjątkiem, jaki stanowi produkcja konserw. Konserwy produkowane są w firmach

bardzo dużych zatrudniających powyżej 200 osób (74,6% całkowitej produkcji) oraz w firmach dużych (23,4% całkowitej produkcji konserw). Jest to spowodowane koniecznością posiadania kosztownego wyposażenia i odpowiedniej powierzchni, czym mogą dysponować tylko duże przedsiębiorstwa.

Struktura produkcji przetworów rybnych w poszczególnych grupach przedsiębiorstw (%)

Zatrudnienie Asortyment	1-10	11-50	51-100	101-200	> 200
Konserwy	11,6	0,0	0,0	16,4	61,0
Marynaty	20,2	41,5	48,2	9,2	37,3
Ryby wędzone	21,2	26,2	9,6	13,5	0,01
Garmaż	1,7	0,7	0,7	0,1	0,5
Ryby solone	15,8	14,5	41,4	14,1	0,2
Skup	26,6	0,0	0,0	5,3	0,0
Filety, ryby mrożone	2,7	12,2	0,0	31,6	1,0
Usługi	0,0	4,9	0,0	9,9	0,0
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Wśród przedsiębiorstw bardzo małych zatrudniających od 1 do 10 osób obok skupu ryb najczęściej wytwarza się marynaty (20,2%) i ryby wędzone (21,2%). Jeszcze wyraźniej zjawisko to widoczne jest w grupie firm małych (od 11 do 50 osób), gdzie ryby wędzone stanowią 26,6%, zaś marynaty aż 41,5%. Te rodzaje działalności nie wymagają skomplikowanych maszyn i urządzeń, a większość pracy jest wykonywana najczęściej ręcznie. Firmy te, to przeważnie małe zakłady rodzinne. Bardzo często osobami zakładającymi przedsiębiorstwa przetwórcze są ludzie związani z branżą rybną od wielu lat, którzy pracowali w przedsiębiorstwach państwowych, zaś teraz w wyniku upadku tych zakładów stracili pracę i chcą wykorzystać swoją wiedzę i umiejętności w swoich własnych firmach. W firmach średnich najwięcej produkuje się marynat – 48,2% oraz ryb solonych – 41,4%. Natomiast wśród firm dużych najczęściej wytwarza się filety – aż 31,6%, zaś w firmach największych konserwy stanowią aż 61% całości produkcji tej grupy.

Produkcja poszczególnych asortymentów w poszczególnych sektorach przemysłu przetwórczego w 1992 roku (t)

Przedsiębiorstwa Asortyment	państwowe	spółdzielcze	prywatne	Razem
Konserwy	14 402	7 398	10 649	32 449
Marynaty	8 523	430	12 406	21 359
Ryby wędzone	1 417	43	5 405	6 865
Garmaż	256	0	223	479
Ryby solone	3 038	43	5 297	8 378
Skup	48 745	6 000	1 286	56 031
Filety, ryby mrożone	76 464	531	6 216	83 211
Mączka, uboczne	57 477	0	0	57 477
Pozostałe wyroby	29 962	0	2 079	32 041
Razem	240 284	14 445	43 561	298 290

W roku 1992 aż w trzech wypadkach produkcja prywatna stanowiła ponad połowę całej produkcji krajowej. Dotyczy to przede wszystkim ryb wędzonych, których niemal 80% dostarczyły firmy prywatne. Kolejne przykłady, to produkcja ryb solonych oraz marynat, z których odpowiednio 63% i 58% zostało wyprodukowanych w sektorze prywatnym. Także niemal połowa wyrobów garmazeryjnych tworzona jest w omawianych firmach. Należy przy tym dodać, iż powyższe liczby odnoszące się do sektora prywatnego, dotyczą jedynie 56 firm. Biorąc pod uwagę, iż przedsiębiorstw takich istnieje około 8 razy więcej, jest pewne, że produkcja tego sektora jest znacznie wyższa.

Import i eksport analizowanych firm prywatnych w roku 1992 (t)

Zatrudnienie	Import			Eksport ogółem
	ogółem	surowiec	wyroby gotowe	
1-10	11 480,0	11 480,0	0,0	50,0
11-50	7 237,0	7 041,0	196,0	745,0
51-100	3 050,0	3 050,0	0,0	310,0
101-200	5 872,4	5 772,4	100,0	1 086,9
> 200	8 562,0	8 516,0	46,0	1 948,0
Razem	36 201,4	35 859,4	342,0	4 140,8

Najwięcej importowały firmy bardzo małe zatrudniające od 1 do 10 osób. W 1992 roku zaimportowały one 11 480 ton surowca. Tak znaczący import realizowany przez tak małe przedsiębiorstwa sugeruje, iż przynajmniej część tych podmiotów zajmuje się działalnością handlową, co w praktyce oznacza, iż odsprzedają oni importowany surowiec innym firmom przetwórczym.

Saldo handlu zagranicznego jest, niestety, bardzo niekorzystne, gdyż eksport wyniósł jedynie 4 141 ton, zaś import aż 36 201 ton. W analizowanych firmach prywatnych w roku 1992 eksport stanowił zaledwie 11,4% importu. Pocieszeniem może tu być fakt, iż bardzo nisko kształtował się import wyrobów gotowych. Wyniósł on jedynie 342 tony.

Grażyna Aguirre

Planowane redukcje stawek celnych na ryby i produkty rybne

Władze Unii Europejskiej opublikowały przy końcu marca 1994 r. wykaz planowanych obniżek stawek celnych na ryby i produkty rybne w ramach wynegocjowanego porozumienia w Rundzie Urugwajskiej. Redukcje te nastąpią w okresie najbliższych pięciu lat. Wyjątkiem będzie handel tuńczykiem, który nie został objęty obniżką taryf celnych, m.in. ze względu na coraz wyższe koszty połowu tej ryby, wynikające z przelobienia tego gatunku na wielu tradycyjnych akwenach połowowych. Komisja UE nie wyklucza zawarcia dodatkowych porozumień w sprawie szybszych, niż przewiduje to prelimitararz pięcioletni, oraz "głębszych" obniżek cel na te produkty z poszczególnymi krajami na zasadzie wzajemności, tzn. jeśli kraje te przyznają te same koncesje eksporterom ryb z krajów Unii.

Faktem jest, że negocjacje na forum GATT w ramach Rundy Urugwajskiej poświęcone redukcji stawek celnych na ryby i produkty rybne nie przyniosły zbyt dużych zmian, takich jak np. w zakresie handlu artykułami rolno-spożywczymi. Należy zaznaczyć, że ryby i produkty rybne omawiane były nie w grupie artykułów żywnościowych, lecz w grupie artykułów przemysłowych. Dlatego też poświęcono interesującym tu nas produktom bardzo mało czasu. Niektórzy upatrują też w tym główną przyczynę niewielkiej liberalizacji światowego handlu rybami i produktami rybnymi. Inną przyczyną może być stopniowy "zmierzch" w światowym rybołówstwie morskim i stały wzrost cen produktów rybnych. Kraje dysponujące jeszcze stosunkowo dużymi zasobami ryb nie chcą więc zrezygnować z potencjalnych wpływów za licencje połowowe, jak i z dochodów uzyskiwanych z eksportu ryb.

A. G.

FAO wzywa do "błękitnej rewolucji"

Prawie wszystkie przemysłowe gatunki ryb w oceanach i morzach całego świata są wyczerpane, intensywnie eksploatowane lub przelobione, co powoduje sytuację alarmową, szczególnie dla narodów Azji, jako że większość ludzi w tym regionie swe wyżywienie opiera na rybach, jako podstawowym źródle białka – stwierdza w swoim raporcie Organizacja do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO).

FAO podaje, że "błękitna rewolucja" w hodowli ryb może pomóc w zahamowaniu pojawiającego się kryzysu w światowym zaopatrzeniu w ryby. Organizacja ta ocenia, że produkcja żywności w krajach rozwijających się powinna wzrosnąć o ponad 60%, aby dostosować się do tempa wzrostu liczby ludności. W końcu bieżącej dekady będzie brakowało 25 mln ton ryb konsumpcyjnych. Najdotkliwiej dotknięte będą najbiedniejsze społeczności, ponieważ zaopatrzenie w ryby się zmniejsza, a ceny rynkowe rosną.

Według FAO, światowa flota rybacka wzrastała dwukrotnie szybciej niż światowe połowy ryb morskich w latach 1970-1990, co było spowodowane częściowo przez subsydia rządowe, wynoszące ogółem 54 mld US dol. Ocenia się, że światowa flota rybacka ponosi rocznie straty eksploatacyjne rzędu 22 mld dol.

Metody stosowane przy eksploatacji światowych oceanów i mórz – przez wielu określane jako pładrowanie – pełne są sprzeczności. Problem może być rozwiązany poprzez zaniechanie rozrzućnych, marnotrawnych metod, przy pomocy których ryby są poławiane i sprzedawane.

Tylko około 2/3 światowych połowów ryb jest przeznaczonych do bezpośredniego spożycia przez ludzi. Około 32% przeznaczają się na mączkę rybną, którą następnie karmi się bydło, drób i stosuje jako karmę w hodowli ryb, takich jak łosoś. Część ryb jest używana do produkcji oleju i jako nawóz.

Ocenia się, że około 20% globalnych połowów jest wyrzucane – a rocznie wynosi to około 16 mln ton.

W okresie ostatnich 40 lat światowe połowy wzrosły ponad czterokrotnie, stwierdza FAO w swoim raporcie. Jednakże zbyt intensywne stosowanie współczesnej technologii i poszukiwanie szybkiego zysku, połączone ze stałą pomocą rządów dla, skądinąd, nieekonomicznej produkcji, miało dewastacyjny wpływ na wiele ważnych gatunków ryb. Flota przemysłowa doprowadziła niektóre gatunki ryb do ekonomicznego, a niekiedy niemal do biologicznego wyniszczenia.

ONZ wezwało do wprowadzenia moratorium na używanie dużych sieci pławnicowych, jednakże około 700 włoskich statków w dalszym ciągu stosuje pławnice (o długości do 22 mil) w rejonie Morza Śródziemnego.

FAO szacuje, że w 1992 roku połowy prowadziło ponad milion dużych statków pełnomorskich i dwa razy więcej statków rybołówstwa przybrzeżnego. Połowy morskie wzrosły od 20 mln ton w 1950 r. do 86 mln ton w 1989 r. Był to szczyt połowów i obecnie obserwuje się ich spadek, ponieważ zbyt duża liczba statków ugania się za coraz mniejszą ilością ryb.

Kryzys w światowym rybołówstwie ma charakter skomplikowany, obejmuje bowiem zagadnienia ekologii morskiej, zaopatrzenia w białko dla ponad miliarda ludzi, zapewnienia środków egzystencji milionom rybaków i ich rodzin i wielu milionom pracowników lądowych, zatrudnionych w przetwórstwie rybnym i innych gałęziach przemysłu, związanych z rybołówstwem.

World Fishing Nr 2/94

Wl. Cz.

W "Wiadomościach Rybackich" Nr 10 z października 1992 r. ukazał się artykuł prof. Piotra Bykowskiego pt. "Trójkąt Bałtycki" informujący o rozpoczęciu realizacji projektu pn. "Przetwórstwo śledzia bałtyckiego z zastosowaniem proekologicznych technologii oraz wprowadzenie systemu sterowania i zarządzania jakością zgodnie z wymaganiami EWG". Uczestnikami tego projektu są trzy partnerzy: PPIUR "Szkuner" we Władysławowie, Morski Instytut Rybacki w Gdyni i firma konsultingowa "MATCON" z Danii. W finansowaniu projektu udział biorą: PPIUR "Szkuner", Polski Komitet Badań Naukowych i Ministerstwo Środowiska Danii.

W ramach II etapu realizacji projektu w 1993 r. dokonano modernizacji przetwórci śledzi w "Szkunerze", poprawiając warunki technologiczno-techniczne i sanitarne procesów produkcyjnych.

W pomieszczeniach produkcyjnych zastosowano rozwiązania uwzględniające wymagania Unii Europejskiej określone w Dyrektywie 91/493/EEC z 22.07.1991 r. W istotnym stopniu poprawiono również warunki pracy personelu bezpośrednio produkcyjnego. Dotyczy to w szczególności poprawy oświetlenia i ogrzewania pomieszczeń z możliwością programowania temperatury. Nowe ustawienie linii do maszynowej obróbki śledzi po modernizacji i remoncie kapitałnym urządzeń oraz zastosowanie nowych i prototypowych rozwiązań zapewniło poprawę efektywności produkcji.

Zastosowane rozwiązania techniczne, w tym urządzeń:

TRÓJKĄT BAŁTYCKI

ciąg dalszy czyli stopień realizacji projektu

- do sortowania śledzi na odpowiednio zaplanowane sortymenty wielkościowe,

- do monitorowania i rejestracji parametrów ilościowych w liniach produkcyjnych

oraz wprowadzenie bieżącej kontroli wydajności obróbki w maszynach filetujących śledzie w znacznym stopniu poprawiły (o około 10%) uzyskiwaną wydajność.

W II półroczu 1993 r., po uruchomieniu zmodernizowanego Działu Przetwórstwa Śledzi w "Szkunerze", przetworzono 2120 ton śledzi bałtyckich, uzyskując 925 ton wyrobów, głównie filetów (płatów) śledziowych.

Wdrożenie proekologicznych rozwiązań, polegających między innymi na:

- zmianie, w stosunku do pierwotnego układu, systemu zbierania odpadów rybnych;

- zastosowaniu nowego systemu odbierania, transportu i podczyszczania ścieków poprodukcyjnych

pozwoili na obniżenie ładunku zanieczyszczeń w odprowadzanych z przetwórci ściekach o ponad 70% w stosunku do stanu przed modernizacją.

Czynnikiem, który w przeszłości w zasadniczy sposób ograniczał możliwości produkcyjne "Szkunera" był problem zanieczyszczenia środowiska, wynikający z produkcji mączki paszowej z odpadów rybnych. W szczególności dotyczyło to okresu letniego, kiedy sezon wczasowy nad morzem zbiega się ze szczytem połowów śledzi.

Zastosowanie alternatywnej metody przetwarzania odpadów rybnych na hydrolizaty paszowe umożliwia zagospodarowanie odpadów bez żadnych ograniczeń i zagrożeń dla środowiska w ciągu całego roku. W marcu 1993 r. uruchomiono przemysłową linię produkcji pasz płynnych typu "Pirosiloryb" i do końca 1993 r. wyprodukowano 2589 ton tego hydrolizatu paszowego.

Równoległe z pracami modernizacyjnymi i badawczo-rozwojowymi związanymi z przetwórstwem śledzi rozpoczęto w 1993 r. prace w zakresie sterowania jakością i stopniowego sprawdzania elementów przygotowywanego systemu jakości w procesie przetwórstwa śledzi. Aktualnie w trakcie realizacji jest dokumentacja systemu jakości na podstawie wymagań normy ISO-9002 i amerykańskiego systemu: "Analizy zagrożeń w krytycznych punktach kontroli (HACCP)".

Kazimierz Kołodziej

Spory o połowy na Morzu Barentsa

Czternaście trawlerów islandzkich i cztery pod flagą krajów karaibskich spowodowało zatarg międzynarodowy, ponieważ polowały one w rejonie poza strefami kontrolowanymi przez Norwegię i Rosję. Rejon ten, o powierzchni 62 000 km² – nazywany "Smutthullet" (zakątek, miejsce schronienia) – do połowy sierpnia 1993 r., zapewnił połowy ok. 600 tys. ryb (głównie dorszy) trawlerom, które rybacy norwescy nazywali intruzami i piratami.

Od 3 lat Norwegowie czynią starania, aby rejon ten – położony między Spitsbergenem a Nową Ziemią – pozostawić w spokoju, z uwagi na to, że jest to ważny

obszar żerowania młodocianego dorsza. Rybacy norwescy, gdyby podjęli połowy w tym rejonie ryzykują utratę licencji połowowych. Rybacy innych krajów zakazu tego nie respektują.

Badania wykazują, że połowy w tym rejonie maleją, a jednocześnie zwiększa się udział ryb niewymiarowych. Problemy zaczęły się w lipcu 1993 r., kiedy statki pod flagą Belize, Dominikany i inne – należące do przedsiębiorstw połowowych z Wysp Owczych i zatrudniające rybaków z Islandii i W. Owczych – zaczęły poławiać w tym rejonie. Norwegowie i Rosjanie uważają, że rejon Smutthullet jest głównym ob-

szarem żerowania stad dorsza, które podlegają ich zarządzeniom ochronnym. Natomiast inni rybacy są zdania, że dostęp do tego rejonu powinien być swobodny. Na tym tle doszło do ostrych sporów i działań dyplomatycznych – z żądaniem m.in., aby rząd Islandii zabronił wyładunków ryb ze spornego rejonu, co zresztą nie odniosło skutku.

Biolodzy norwescy podnieśli alarm, że regulacje prawne, ustanawiane od wielu lat w celu ochrony zasobów, są nieskuteczne. Oliwy do ognia dołalo pojawienie się w sierpniu 1993 r. islandzkich trawlerów na dorszowych łowiskach Smutthullet. Islandczycy są oskarżani przez Norwegów, że działają wbrew polityce rybackiej, którą sami zawsze popierali. Norwegowie uważają, że Islandia nie ma historycznych praw do dorsza z M. Barentsa i działa po piracku. Islandia z kolei

twierdzi, że Norwegia nigdy nie ratyfikowała Konwencji Prawa Morza, nie może się więc nim zasłaniać.

Rybackie władze Norwegii podjęły jednakże decyzję o zamknięciu dla połowów włokami i niewodami spornej strefy i części norweskiej strefy ekonomicznej – ze względu na znaczny udział w połowach ryb niewymiarowych, sięgający 66%.

Mimo iż Norwegowie formalnie nie mają uprawnień do wnikania, co w rejonie Smutthullet robią statki obcych bander, to jednak mają nadzieję, że wzgląd na ogólny obowiązek wszystkich narodów ochrony zasobów ryb, doprowadzi do opuszczenia tego akwenu przez statki łowcze. Krótko po ogłoszeniu zakazu połowów niektóre trawlerzy islandzkie istotnie to zrobiły.

FNI, Nr 9/1993

Wł. Cz.

Pierwsza wersja budżetu UE korzystna dla sektora rybnego

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom przedstawicieli władz Unii Europejskiej o nieuchronnej konieczności ograniczenia wydatków budżetowych na rolnictwo i rybołówstwo zanoszą się w 1995 r. na kolejny wzrost tych wydatków. Przykładowo wydatki z budżetu Unii na sektor rybny mają wzrosnąć w przyszłym roku o 10% w porównaniu do 1,5% wzrostu wszystkich wydatków budżetowych Unii zaplanowanego na przyszły rok. Przyjęta przez Komisję wersja budżetu Unii musi zostać jeszcze zatwierdzona przez Parlament Europejski, który faktycznie nie tyle zatwierdza projekt nowego budżetu, ile przedstawia swoją opinię Radzie Unii, która wszystkim propozycjom Komisji nadaje moc obowiązującej ustawy. Biorąc pod uwagę fakt, że latem bieżącego roku mają się odbyć wybory do Parlamentu Europejskiego, wydaje się, że procedura ostatecznego ustalenia nowego budżetu na 1995 r. nieco się przedłuży i nowa ustawa budżetowa zostanie opublikowana dopiero przy końcu roku.

Zdaniem większości ekspertów nie ulegną w niej raczej zmianie wspomniane wyżej propozycje wydatków na finansowanie

sektora rybnego (por. z tabelą). Zwraca uwagę wzrost wydatków na Międzynarodowe Porozumienia Rybackie aż o 30% w porównaniu z 1994 r. Wiąże się to ściśle z finansowaniem umowy rybackiej z Norwegią oraz wejściem w życie bilateralnego porozumienia rybackiego pomiędzy Unią Europejską i Argentyną, która umożliwi statkom rybackim Unii połowy na wodach argentyńskiej strefy ekonomicznej. Niektóre pozycje w planowanych wydatkach na rozwój sektora rybnego nie zostały precyzyjnie zdefiniowane, np. tzw. inicjatywy Wspólnoty w zaproponowanej wysokości 40 mln ECU, które mają zostać wykorzystane na sfinansowanie projektu Pesca. Należy także zaznaczyć, że w bieżącym roku i szczególnie w 1993 r. kwoty przyznane na finansowanie różnych projektów wynikających z tzw. inicjatyw własnych Wspólnoty były znacznie wyższe niż wydatki zaplanowane z tego tytułu na rok 1995.

Na podstawie Eurofish Report

A. G.

Zobowiązania budżetu Unii Europejskiej w sektorze rybnym w latach 1991-1995 (w mln ECU)

Kategorie wydatków wg budżetu z lat 1991-92 i 1993-94	1991	1992	1993	1994	1995+	1995:94 (%)
Międzynarodowe Porozumienia Rybackie (B2.91/B7.80/B7.80)	168,0	101,0	156,0	221,0	290,0	+31,2
Europejski Fundusz Wiodący Rybołówstwa (B2.93/B2.23/B2.11)	266,3	340,3	407,0	419,0	439,0	+4,8%
Europejski Fundusz Gwarancyjny Rybołówstwa (B2.90/B1.26/B1.26)	27,0	29,0	27,0	37,0	47,0	+27,0
Kontrola, nadzór i inspekcja morska (B2.92/B2.9/B2.9)	23,3	23,7	25,0	25,64	26,0	+1,4
Ogółem (z wyłączeniem własnych inicjatyw Wspólnoty)	584,6	494,4	618,5	702,6	792,0	+12,7
% ogólnych nakładów EWG	1,09	0,81	0,94	0,96	1,04	
Inicjatywy Wspólnoty Szacunkowe kwoty (B2.14)	bd	bd	130	70	40	
Wydatki ogółem	bd	bd	750	775	840	

bd - brak danych, + - wstępna wersja budżetu na 1995 r.

Źródło: Eurofish Report 28.IV.1994 r. Nr 428, s. BB/2.

Unia Europejska zmniejsza import mintaja

W pierwszych miesiącach 1994 r. zmniejszył się import mintaja w krajach Unii Europejskiej. Jest to wiadomość "dobra i zła" dla naszych dalekomorskich przedsiębiorstw połowowych, które większość złowionych przez siebie mintajów eksportują w formie mrożonych filetów właśnie do krajów Unii. Dobra wiadomość dlatego, że w stosunkowo najmniejszym stopniu zmniejszył się w krajach UE popyt na mintaje importowane właśnie z Polski, które są konkurencyjne np. w stosunku do najdroższych filetów z mintaja importowanych ze Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie jest to także zła wiadomość w tym sensie, że sygnalizuje pewne załamanie się rynku tego produktu traktowanego przez konsumentów z krajów zachodnioeuropejskich jako substytut dorsza, którego dostawy zarówno z połowów własnych jak i importu maleją od kilku lat.

Dodatkową niepomyślną tendencją jest spadek cen na mintaja w krajach Unii Europejskiej, z wyjątkiem Francji i Wielkiej Brytanii, gdzie ceny te nieznacznie rosną. Ogółem wszystkie kraje Unii Europejskiej importują obecnie 6000 ton mintaja miesięcznie. Ponadto wewnętrzny handel Unii mintajem wynosi 1000 ton miesięcznie. Najwięcej tej ryby importują Niemcy, tj. około 3000 ton miesięcznie. Większość tych dostaw pochodzi z polskich przedsiębiorstw rybołówstwa dalekomorskiego. Począwszy od połowy 1991 roku załamał się import tych ryb ze Stanów Zjednoczonych, ponieważ konsumenci niemieccy wolą kupować tańsze filety dostarczane przez firmy polskie. Francja jest drugim w gronie państw Unii importerem mintaja, którego sprowadza 1500 ton miesięcznie. Ceny na filety z mintaja są we Francji wyższe niż w Niemczech. Natomiast Wielka Brytania importuje 600 ton filetów z mintaja miesięcznie głównie z Polski, USA i Niemiec. W tych trzech krajach występują okresowe wahania popytu na filety z mintaja. Natomiast w pozostałych państwach Unii import tej ryby ulega większym zmianom.

A. G.

Polscy rybacy sprzedają swoje kutry

Dwa trawlerzy typu B-410 (a więc jedno z nowocześniejszych na Bałtyku) opuściły port rybacki w Darłowie. Statki wypłynęły z Bałtyku na zawsze, bowiem darłowskie przedsiębiorstwo połowowe "Kuter" sprzedało je armatorowi z Namibii - poinformował dyrektor "Kutra" Jerzy Surowiec. Uważa on, że sprzedaż statków była konieczna, by ratować zadłużone przedsiębiorstwo, a uzyskana cena - bardzo korzystna.

P. K.

KRÓTKO ZE ŚWIATA

2 000 wag sprzedała islandzka firma MAREL

Znana w świecie rybackim islandzka firma MAREL, produkująca elektryczne morskie wagi niewrażliwe na kołysanie statku, wyprodukowała dwutyśieczny egzemplarz tej wagi, który został zainstalowany na pokładzie islandzkiego trawlera-przetwórnicy "GUDB-JORG" o długości - 66 m, zbudowanym na stoczni Flekkejord Slip w Norwegii. Wagi firmy MAREL są w stanie odważyć 120 porcji na minutę i cechuje je bardzo wysoki stopień dokładności ważenia aż do 0,1 g. Ta dokładność pozwala na uzyskiwanie znacznie wyższych efektów finansowych niż przy stosowaniu innych rodzajów wag.

FNI - Nr 5/94 H.G.

Nowy trawler niemiecki dla "nowej" Rosji

Stocznia niemiecka w Stralsund (dawniej NRD) przekazała armatorowi rosyjskiemu trawler-zamrażalnię "M/s Korsakowa". Statek ten jest pierwszym z serii, która liczyć będzie 15 jednostek. Długość całkowita wynosi 64,05 m, szerokość 13 m, zanurzenie 5,95 m. Moc silnika głównego - 330 KM. Tonaż rejestrowy brutto - 2085 ton, a pojemność ładowni chłodniczych 903 m³. Statek posiada również oddzielną ładownię dla mączki rybnej o pojemności 225 m³ z temperaturą składowania 15°C. Zasięg autonomiczny statku wynosi 50 dni. Ładownice chłodnicze są wyposażone w aparaturę firmy SABRO, która zapewnia utrzymanie temperatury minus 30°C. Ryba po złowieniu poddana jest obróbce przez maszyny, a następnie w postaci filetów jest głęboko mrożona i składowana w kartonach w ładowni. Maszyny do obróbki mechanicznej ryby dostarczyła głównie firma BAADER. Fabrykę do produkcji mączki rybnej dostarczyła znana niemiecka firma SCHLOTTERHOSE. Do zamrażania produkcji zainstalowano 12 horyzontalnych szaf zamrażalniczych firmy Kuhlautomat Berlin o łącznej wydajności 48 ton na 23 godziny.

FNI - Nr 5/94 H.G.

Duńczycy poszukują nowych rynków

Duńskie firmy zaopatrujące przemysł rybny poszukują nowych możliwości handlowych za granicą. Członkowie dwóch stowarzyszeń połączyli swe siły i utworzyli jedno, które nazwali Duńskie Towarzystwo Technologii Rybackiej (Danish Society for Fisheries Technology). Jak stwierdza przewodni-

czący tego stowarzyszenia, Soren Abrahamsen, reprezentuje ono interesy całego rybołówstwa duńskiego. Członkowie zarządu stowarzyszenia reprezentują szerokie kręgi przedsiębiorstw, biur konsultacyjnych i organizacji duńskiego przemysłu rybnego.

Jednym z najbardziej obiecujących rynków dla produkowanego w Danii wyposażenia i technologii "know-how" jest rejon Półd. Afryki i Namibii. Stowarzyszenie jest również zainteresowane rozwojem handlu z krajami bałtyckimi oraz z bardziej odległymi, jak np. Argentyna i Chile.

Bliższe informacje można uzyskać pod adresem: Hanne Ramstedt, Export Consultant, Danish Society for Fisheries Technology, DK-1787 Copenhagen V, Denmark, Tel: +45 3377 3377, Fax: +45 3377 3300.

FNI - Nr 2/94 Wł. Cz.

Satelitarny "szpieg" na usługach rybołówstwa Nowej Zelandii

Nowa Zelandia jest jednym z pierwszych krajów rybackich na świecie, który zastosował "szpiega na niebie" kontrolującego gdzie i kiedy statki łowią rybę w 200-milowej strefie ekonomicznej tego kraju. Wszystkie zagraniczne statki rybackie, statki Nowej Zelandii powyżej 28 m długości oraz łodzie połowiące rybę z gatunku orange roughy (ostroszowate) i langusty muszą posiadać na pokładzie aparaturę do automatycznego określania swojej pozycji z satelity. Sygnały wysyłane ze statku są odbijane przez satelitę i przekazywane do ośrodka komunikacyjnego MAF znajdującego się w Greta Point w Wellington. Pełniący tu dyżur personel sprawdza czy namierzony statek nie znajduje się w rejonie zakazanym i porównuje zebrane przez siebie informacje z informacjami, które przekazują przedsiębiorstwa rybackie o swoich statkach i ich wynikach połowowych.

FNI - Nr 5/94 H.G.

Bankructwo i zatonięcie łotewskiego trawlera w Montevideo

Łotewski trawler-przetwórnica "LAGUNA" o tonażu brutto 2.433 ton, zbudowany w 1965 roku, który przybył do Montevideo w czerwcu 1992 r., a którego armatorem była firma Latinca (Lima, Peru) zatonął podczas postoju na cumach. Statek był od dłuższego czasu pod aresztem i uważa się, że armator zbankrutował. Statek nie był zarejestrowany w Rejestrze Lloyd'a.

FNI - Nr 5/94 H.G.

Norweski statek badawczy w Namibii

Nowy statek badawczy wszedł do eksploatacji po przybyciu z Norwegii do Walvis Bay w Namibii, gdzie nadano mu nazwę "Dr Fridtjof Nansen". Statek o długości 56,75 m zbudowany został w stoczni norweskiej dla agencji Norad (Norwegian Agency for Development Cooperation). Zadaniem statku jest pomoc w badaniach w zakresie rybołówstwa i środowiska naturalnego w krajach rozwijających się. Jest to już drugi statek o tej nazwie realizujący program badawczy dla agencji Norad (poprzedni został wycofany z eksploatacji w 1993 r. po 18 latach służby). Armatorem statku jest Instytut Badań Morskich (Institute of Marine Research - IMR), natomiast agencja Norad decyduje o tym, który kraj lub region powinien otrzymać pomoc w realizacji badań z udziałem statku. Zasięga się przy tym opinii FAO, UNDP (Program Rozwoju Narodów Zjednoczonych) i IMR.

W okresie najbliższych 3-4 lat statek będzie prowadził badania w rejonie Namibii i Angolii. Dalsze zadania zostaną określone później, z uwzględnieniem potrzeb krajów rozwijających się, szczególnie tych, gdzie rybołówstwo jest ważną dziedziną gospodarki.

FNI - Nr 2/94 Wł.Cz.

Graniczna kontrola weterynaryjna produktów rybnych

Pomimo zacieśnienia integracji zachodnioeuropejskiej w dalszym ciągu nie doszło w krajach członkowskich Unii Europejskiej do ujednolicenia zasad kontroli sanitarno-weterynaryjnej importowanych produktów żywnościowych, w tej liczbie także produktów rybnych. Utrzymują się w tym względzie nadal dosyć duże różnice pomiędzy krajami członkowskimi. Tylko niektóre z nich domagają się objęcia taką kontrolą na granicy każdego kraju członkowskiego 100 proc. importowanych spoza Unii produktów rybnych, w tym szczególnie Francja. Natomiast takie kraje jak Wielka Brytania i Dania argumentują, że w celu usprawnienia przepływu przez granice produktów rybnych należy objąć kontrolą weterynaryjną mniej niż 20 proc. importu. Z kolei Stały Komitet Weterynaryjny Unii wystąpił z propozycją objęcia inspekcją co najmniej 20 proc. importu tych produktów. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie Komisja w ciągu najbliższych tygodni.

Eurofish Report, A.G.

Targi jako instrument marketingu

Otrzymując zaproszenie do udziału w targach – jako wystawca czy odwiedzający – stajemy przed koniecznością podjęcia decyzji: uczestniczyć czy zrezygnować? Targi spełniają funkcję marketingową, więc decyzja powinna oprzeć się na racjonalnych przesłankach mieszczących się w sferze marketingu.

Marketing może być rozumiany jako całokształt działań przedsiębiorstwa zorientowanych na jego obecność na rynku, realizowanych w ramach kontaktu z klientem, a dotyczących kształtowania i eksponowania właściwości użytkowych produktu oraz tworzenia warunków jego dystrybucji i sprzedaży. Działania te zawsze powinny mieć na uwadze zaspokojenie potrzeb klienta z jednej i spełnienie celów przedsiębiorstwa z drugiej strony.

Instrumenty marketingu, do których m.in. należy analiza rynku, przystosowanie produktu i jego cen do wymogów rynkowych, warunki dystrybucji i sprzedaży, reklama i promocja sprzedaży, a także "image" przedsiębiorstwa, służą do aktywnego wpływania na rynek zbytu.

Targi, jak rzadko który instrument marketingu, dają się wykorzystać wielofunkcyjnie, pozwalają połączyć prezentację przedsiębiorstwa i wyrobów z osobistym kontaktem z klientem. Zbliżenie do klienta zajmuje kluczową pozycję jako strategiczny czynnik sukcesu we współzawodnictwie krajowym i międzynarodowym. Targi stanowią do-

skonały teren działania dla analizy rynku – uwidaczniają się tu procesy zachodzące na rynku, rodzaj i zakres zmian oraz kierunek i tempo przyszłego rozwoju. Pomocne w tej analizie są reakcje odwiedzających, dzięki którym akceptacja nowego produktu może zostać na targach szybko poddana testowi. Inaczej niż reklama w masmediach, prospekt czy katalog, które dają tylko abstrakcyjne wyobrażenie produktu, targi prezentują sam produkt, a maszyny i urządzenia nawet z możliwością symulowanej eksploatacji. Różnorodne właściwości produktów, mnogość ofert, wielorakie możliwości zastosowania utrudniają decyzję kupna. Coraz większego znaczenia nabierają więc bezpośrednie rozmowy i wielokierunkowa wymiana doświadczeń. Osobiste zaufanie między partnerami handlowymi, zdobywane w bezpośrednich kontaktach, jest ważnym czynnikiem wpływającym na ich decyzje. Nigdzie poza targami w tak krótkim czasie nie można dotrzeć do tak wielu i tak kompetentnych fachowców.

Przed podjęciem decyzji o udziale w targach należy przeanalizować sytuację przedsiębiorstwa i jasno zdefiniować własną pozycję wyjściową oraz cele, które zamierza się osiągnąć przez udział w targach, w kompleksie instrumentów marketingu. A oto przykłady celów do osiągnięcia:

- Odkrycie luk rynkowych
- Sprawdzenie konkurencyjności
- Rozpoznanie szans eksportowych

- Wymiana doświadczeń
- Osobiste dokształcanie się
- Utorowanie dróg kooperacji
- Poznanie trendów rozwojowych
- Zainteresowanie potencjalnych klientów własnym przedsiębiorstwem/produktem
- Poznanie konkurentów
- Zwiększenie zbytu
- Rozszerzenie osobistych kontaktów
- Poznanie nowych grup odbiorców
- Zwiększenie skuteczności reklamy
- Uzupełnienie kartoteki potencjalnych odbiorców
- Pielęgnowanie kontaktów handlowych
- Dyskusja z odbiorcami na temat żywności i wymagań
- Wysondowanie możliwości cenowych
- Rozbudowa sieci dystrybucyjnej, poszukiwanie akwizytorów
- Eliminacja jednego szczebla handlu
- Przeprowadzenie testu akceptacji produktu/asortymentu
- Przedstawienie nowości rynkowych
- Udzielanie zleceń, zawieranie umów

Koszty udziału w targach mogą przesądzić o decyzji co do zakresu (np. powierzchnia stoiska i ilość eksponatów) oraz charakteru (wystawca/odwiedzający). Jednakże należy pamiętać, że rezygnacja z udziału w targach nie jest najlepszą formą oszczędzania, a może być straconą okazją.

Stanisław Michalski

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Ryby denne. Ceny dorsza rosną wyraźnie. Duński sezon połowowy kończy się, dlatego ceny dorsza mrożonego w blokach będą rosły. Ceny czarniaka są niskie, podczas gdy ceny karmazyna umacniają się przed rozpoczęciem nowego sezonu.

Ryby płaskie. Rynek turbota podlega różnym tendencjom – ceny ryby świeżej wszędzie spadają, natomiast ryby mrożonej są jeszcze bardzo wysokie jako efekt kontynuacji cen z marca.

Małe ryby pelagiczne. Europejskie zapasy śledzia i makreli są wyprzedane. Nawet zapasy holenderskie zostały wyczerpane z powodu wielkiego popytu ze strony prywatnych kupców rosyjskich.

Przewidywane połowy ostroboka są już w połowie sprzedane na Kubę i do Zach. Afryki.

Tuńczyk. Połowy na Atlantyku poprawiły się w I kw. głównie w odniesieniu do tuńczyka żółtopłetwego (Yellowfin). Połowy na Oceanie Indyjskim, głównie bonito, są raczej przeciętne. Na Zach. Pacyfiku sytuacja poprawia się. Ceny tuńczyka żółtopłetwego spadają dzięki dobrym połowom i małemu popytowi w Hiszpanii i Włoszech. Ceny bonito mogą rosnąć ze względu na braki tej ryby w niektórych przetwórciach konserw w Afryce.

Głownogi. Ceny małż i kalmarów pozostają stabilne, podczas gdy ośmio-

ronic rosną. Wielkość dostaw kalmarów illex z Falklandów będzie miała wpływ na ceny tego gatunku. Zapasy ośmiornic są wysprzedane. Handel w Las Palmas ruszy ponownie w końcu maja po 2 mies. okresie bezruchu.

Krewetki. Rynek krewetki zimnowodnej jest mało ożywiony. Słaba podaż i popyt.

Ryby hodowlane. Ceny łososia atlantyckiego mocno poszły w górę w konsekwencji dobrej sprzedaży w okresie Wielkanocy.

SJM

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 15 kwietnia 1994

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 3,30 NLG 3,80 NLG 4,30 NLG 4,10 NLG 3,40	1,72 1,98 2,24 2,13 1,77	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki filet, b/sk. b/ości	16,5 lbs		3,60	RFN (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			3,90	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs	PTAS 240	1,73	Hiszpania (ze statku)	Pln. Atlantyck	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		1,85	Holandia (c/f)	Polska	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
mrożony na lądzie	7,5 kg		1,65	W. Brytania (c/f)	Pld.-w. Azja	
HALIBUT grenlandzki b/głowy, patr.	10-20 lb/szt. 20-40 lb/szt.	NLG 11,00 NLG 11,50	5,73 5,99	Holandia (c/f)	Kanada	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
filety IQF	1-1,5 kg/szt.	NLG 13,00	6,78		Grenlandia	
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,20	0,77	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: duży
cały, mrożony na morzu	6-7 szt./kg 7-9 szt./kg	NLG 0,90 NLG 0,85	0,47 0,44	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała	200-400 g/szt. 400-600 g/szt. > 600 g/szt.		0,50 0,60 0,70	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
bloki filetów	100-150 g/szt. > 150 g/szt.	NLG 2,00 NLG 2,25	1,04 1,17	Holandia (cif)	W. Brytania Szkocja	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	100-200 g/szt.		0,35	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
SZPROT, bloki	55-65 szt/kg	NLG 0,85	0,44	Holandia (c/f)	Irlandia	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 4,60	2,39	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: dobry
KALMAR Loligo, bloki	> 30 cm/tuba		3,40	Pld. Afryka (fob)	Pld. Afryka	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
tuby IQF	5-10 szt./kg		1,70	W. Brytania (cif)	Tajwan	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-6 kg/szt. 6-7 kg/szt.	DEM 9,40 DEM 9,90 DEM 9,90 DEM 9,80 DEM 9,20	5,50 5,78 5,79 5,73 5,38	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: nieaktywny Podaż: dobra Popyt: dobry
PSTRĄG żywy	250-300 g/szt. różna	DEM 5,60 DEM 6,50	3,27 3,80		Dania RFN	
WĘGORZ świeży, cały	150-200 g/szt. 200-350 g/szt.	LIT 14 000 LIT 20 000	8,58 12,15	Włochy (fob)	Włochy	Rynek: spokojny Podaż: dobra Popyt: dobry

KONFERENCJA TECHNOLOGÓW

W dniach 16-17 maja 1994 r. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyła się Konferencja Technologów i Służb Jakościowych Przemysłu Rybnego, organizowana corocznie przez pracowników Zakładu Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa MIR.

W Konferencji wzięło udział około 150 uczestników, przedstawicieli przemysłu, instytucji naukowych, ministerstw, służb jakościowych oraz tradycyjnie na zaproszenie przybyli goście z zagranicy.

Konferencję otworzył dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego, prof. Z. Polański, który wygłosił także referat pt.: "Aktualne problemy polskiego przemysłu rybnego". Omówił w nim problemy rybołówstwa, podkreślając, że w połowach dalekomorskich nie jest do końca wyjaśniona sprawa naszego dostępu do łowisk. Rybołówstwo bałtyckie jest bardzo silnie powiązane swoimi problemami z rynkiem wewnętrznym, który decyduje obecnie o opłacalności połowów śledzia i szprot. Zwrócił też uwagę na postępujący proces dekapitalizacji floty kutrowej, co związane jest z brakiem środków na jej remonty i odnowienie. Jeśli chodzi o sektor przetwórstwa rybnego, trudno ogólnie ocenić jego stan, ze względu na brak dostępu do informacji od firm prywatnych, które zdominowały tę działalność na terenie całego kraju.

Pomimo wielu trudności w funkcjonowaniu gospodarki rybnej, na podkreślenie zasługuje fakt, że daje ona coraz większą produkcję, wzrasta spożycie ryb, rozwija się inicjatywa i konkurencja, rozszerzają się kontakty ze światem. W ramach wielkiej restrukturyzacji gospodarczej, która obejmuje również branżę rybną, nie da się jednak nowych problemów rozwiązywać starymi metodami.

Potwierdzeniem dążeń do spełniania wymagań obowiązujących w UE, z uwzględnieniem praw ochrony środowiska, był referat pt.: "Proekologiczna linia obróbki śledzi", wygłoszony przez mgr inż. K. Kołodzieja (ZTiMP MIR). Przedstawione zostały cele i zadania projektu realizowanego w PPIUR "Szkuner" we Władysławowie przez pracowników ZTiMP MIR oraz duńskiej firmy consultingowej MATCON. Omówiono stan działu przetwórstwa śledzi po modernizacji oraz jej wymierne efekty w oparciu o dane dotyczące wydajności poszczególnych maszyn na linii obróbki wstępnej śledzi oraz w odniesieniu do danych sprzed modernizacji i w zależności od jakości surowca. Prelegent podkreślił również pozytywne efekty zmian dotyczących usuwania odpadów, obniżenia zużycia wody, ilości odprowadzanych ścieków, a także omówił

zalety zastosowanej w "Szkunerze" bezodpadowej metody utylizacji odpadów produkcyjnych.

Obecni na konferencji dr J. Heldbo - dyrektor firmy MATCON oraz J.H. Larsen podziękowali gospodarzom za dotychczasową współpracę w ramach "Trójkąta Bałtyckiego". Poinformowali również o funduszach przeznaczonych przez Duńską Agencję Ochrony Środowiska na prace związane z restrukturyzacją przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego w Polsce. Przewiduje także możliwości częściowego wykorzystania w Polsce funduszu PESCA przeznaczonego dla duńskich rybaków. J. Heldbo wyraził nadzieję, że powyższe fakty stwarzają możliwości dalszej współpracy polsko-duńskiej.

Referat dotyczący systemów sterowania jakością w przemyśle rybnym był tematem ściśle związanym z pracami ZTiMP MIR nad dostosowywaniem przemysłu rybnego do wymagań międzynarodowych, w tym Unii Europejskiej. W pierwszej części mgr J. Hillar (ZTiMP MIR) omówił ewolucję problemu jakości jako takiej, przechodząc następnie do systemów zarządzania jakością oraz przedstawił ogólne modele zapewniania jakości spełniające wymagania międzynarodowych norm ISO 9000 (EN 29000), a także szczegółowo przedstawiła zasady systemu Analizy Zagrożeń w Krytycznych Punktach Kontroli - Hazard Analysis Critical Control Points (HACCP). Prelegentka uzasadniła także wyższość stosowania prewencyjnego systemu HACCP w porównaniu do niedociągnięć tradycyjnej kontroli produktu końcowego. Przedstawiła także możliwość zastosowania Systemu Jakości spełniającego wymagania norm ISO 9000 i obejmującego jednocześnie krytyczne punkty kontroli określone zgodnie z założeniami koncepcji HACCP. Należy oczekiwać, że systemy zapewnienia jakości bazujące na koncepcji HACCP staną się wkrótce obowiązkowe w polskim przemyśle rybnym, w pierwszej kolejności w przedsiębiorstwach eksportujących do krajów UE, USA i Kanady. Kraje te wprowadziły bowiem wyższy system jako obowiązkowy zarówno dla własnego przemysłu, jak i dla przedsiębiorstw eksportujących do tych krajów.

Przykład systemu jakości, wdrażanego w PPIUR "Szkuner" we Władysławowie przy współpracy ze specjalistami z Morskiego Instytutu Rybackiego, przedstawił mgr inż. K. Kołodziej. Omówione zostały poszczególne etapy opracowywania, wdrażania i udoskonalania Systemu Jakości oraz problemy z tym związane.

W przerwie między referatami uczestnicy konferencji przy kawie mieli oka-

zję obejrzeć film pt.: "Bałtycki Trójkąt", a dotyczący wyżej wspomnianego polsko-duńskiego przedsięwzięcia w PPIUR "Szkuner".

Następne referaty wygłosili zaproszeni na konferencję goście. Dr J. Marcinek, dyrektor Polskiego Komitetu Normalizacyjnego w Warszawie omówił problemy polskiej normalizacji w świetle nowej ustawy z dn. 3.04.93 r. (Dz.U. Nr 55). Przedstawił strukturę organizacyjną obejmującą wszystkie komórki zajmujące się normalizacją w Polsce. Powiadomił również słuchaczy, że Morski Instytut Rybacki od 31.01.94 r. zajmuje się prowadzeniem sekretariatu Normalizacyjnej Komisji Problemowej ds. Ryb i Produktów Rybnych. Dyrektor Marcinek szczegółowo omówił najważniejsze ustalenia nowej regulacji prawnej. Obecnie normami krajowymi są Normy Polskie (PN) i stopniowo odchodzi się od norm branżowych (BN). Natomiast normy zakładowe należy traktować jako "inne dokumenty normalizacyjne" i nie są one przedmiotem zainteresowania PKN. Zgodnie z ustaleniami stosowanie PN jest dobrowolne, ale decyzją ministra danego resortu poszczególne PN mogą stać się obligatoryjnymi. W zakresie ryb i przetworów rybnych obowiązują Rozporządzenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dn. 28.03.94 r. (Dz.U. NR 40 i 44), które specyfikują 43 PN i 14 BN do obowiązkowego stosowania.

Szczególnie oczekiwany był referat pt.: "Przetwórstwo rybne w świetle wymagań Unii Europejskiej", wygłoszony przez A. Hüchttera - Dyrektora Generalnego ds. Rybołówstwa (DG XIV) Komisji Europejskiej w Brukseli. Zgodnie z założeniami usunięcia barier w handlu pomiędzy krajami Unii oraz ochrony konsumenta wprowadzono wspólne przepisy obowiązujące we wszystkich państwach Unii. Wymagania te są objęte Dyrektywami Rady Nr 492 z 15.07.91 r., 493 z 22.07.91 r., 675 z 10.12.90 r., 425 z 26.06.90 r. Obejmują one wymagania sanitarne dla lądowych zakładów przetwórczych oraz statków przetwórczych, a także obowiązek ich rejestracji poprzez nadawanie numerów. Dyrektywy te definiują również zasady kontroli producentów, aukcji rybnych i dystrybutorów oraz określają niektóre wymagania dotyczące produktu finalnego. Dla nas szczególnego znaczenia nabiera fakt, że te same zasady obowiązują eksporterów do krajów Unii Europejskiej.

W następnym wystąpieniu przedstawiciel szwedzkiej firmy VMK Fish Machinery AB, L. Dahlberg zaprezentował maszyny dla przetwórstwa ryb pelagicznych, głównie śledzi i szprotów. W oparciu o prezentację audio-wizual-

na omówił zalety kilku maszyn produkowanych przez jego firmę, a mianowicie:

- linię do odgławiania i usuwania wnętrzości za pomocą podciśnienia;
- maszynę filetującą, patroszącą, odgławiającą i odkórzającą do obróbki między innymi szprota;
- maszynę filetującą śledzie połączone z urządzeniem odkórzającym;
- maszynę do sortowania śledzi wg płci.

Ostatnim prelegentem był dr J. Berdowski, dyrektor Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji w Warszawie (dawniej CBJW). Wygłosił on referat pt.: "Certyfikacja wyrobów". Stwierdził, że obecnie w Polsce istnieje zbyt dużo jednostek kontrolujących i dąży się do stworzenia jednej agencji kontrolującej, podległej Prezesowi Rady Ministrów. Jak dotychczas, certyfikacja jest dobrowolna, ale rzeczywistość wymusza konieczność certyfikowania wyrobów, szczególnie przez producentów eksportujących na rynek Unii. Certyfikacji obowiązkowej podlegają wyroby mogące stanowić zagrożenie dla zdrowia, życia, mienia i bezpieczeństwa konsumenta. Istnieje dwójakiego rodzaju certyfikacja dobrowolna:

- deklaracja zgodności - na własną odpowiedzialność producenta,
- deklaracja zgodności z normami krajowymi, międzynarodowymi, kontraktem handlowym itp. - potwierdzona znakiem zgodności w rozumieniu ustawy o badaniach i certyfikacji z dnia 3.04.93 r.

Certyfikację wyrobów mogą przeprowadzać jedynie jednostki akredytowane przez PCBC.

Zainteresowanie tematyką poruszaną na konferencji potwierdziła dyskusja po każdym referacie i na zakończenie obrad, a czas przewidziany na dyskusję okazał się niewystarczający. Uczestnicy konferencji mieli jeszcze jedną okazję do podyskutowania i wymiany opinii podczas wieczornego spotkania towarzyskiego, które odbyło się w Hotelu "Zatoka" w Sopocie.

Drugiego dnia uczestnicy zapoznali się ze zmodernizowaną linią mechanicznej obróbki śledzi oraz z bezodpadową metodą utylizacji odpadów w PPIUR "Szkuner" we Władysławowie. Tego samego dnia zwiedzili III Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Żywnościowych POLFOOD w Gdańsku.

Wysoka frekwencja, duże zainteresowanie tematyką oraz czynny udział w dyskusji kolejny raz potwierdziły potrzebę organizowania takich spotkań, co wiąże się też z niedoskonałym systemem upowszechniania informacji i szybkością zachodzących zmian. Dlatego też organizatorzy wyrazili nadzieję, że znajdą się fundusze na zorganizowanie następnej Konferencji Technologów w 1995 roku.

Jolanta Hillar

Koreańskie rybołówstwo walczy o przetrwanie

Poważne kłopoty przeżywa koreańskie rybołówstwo dalekomorskie gnębione wieloma restrykcjami, wzrostem kosztów pracy, brakiem siły roboczej i spadkiem cen ryb. Ten nawet trudności, pogłębiony przez recesję w gospodarce światowej, spowodował tak silne uderzenie w południowokoreańskie rybołówstwo dalekomorskie, że w 1992 r. i w pierwszych miesiącach 1993 r. co najmniej 44 przedsiębiorstwa uległy likwidacji.

Południowokoreańska flota, która w 1977 r. osiągnęła pułap w wysokości 850 statków, a do roku 1990 utrzymywała się na poziomie 810 jednostek, obecnie stopniowo się kurczy. W listopadzie 1993 r. liczba dalekomorskich statków rybackich spadła do 640 sztuk. W wyniku tego nastąpił też spadek ilości złowionych ryb. Ogólne połowy ok. 200 dalekomorskich firm wyniosły 253 000 ton w okresie pierwszych czterech miesięcy 1993 r. Był to spadek o ok. 35% w porównaniu z analogicznym okresem 1992 r.

Koreańskie Stowarzyszenie Rybołówstwa Dalekomorskiego stwierdza, że sektor ten znajduje się w najgorszej sytuacji od końca lat 50. Stowarzyszenie wyraża pogląd, że władze krajowe i sam przemysł rybny powinny podjąć działania w celu wsparcia rybołówstwa dalekomorskiego, które daje zatrudnienie 170 000 ludzi.

Zdaniem rządu i przedstawicieli rybołówstwa, czynnikami najdotkliwiej uderzającymi w koreański przemysł rybny, są intensywne zawłaszczanie zasobów morskich przez kraje nadbrzeżne i stale rozszerzane restrykcje połowowe w rybołówstwie dalekomorskim.

Administracja rybacka czyni więc starania celem opanowania nowych łowisk, np. pełnomorskich rejonów w pobliżu Peru i Chile. Według danych rządowych 200 milowe strefy ekonomiczne od 1977 r. utworzyło 113 krajów. W ten sposób większość dalekomorskich łowisk jest obecnie niedostępna dla obcych flot. Ponad 100 koreańskich statków połowiących kalmary pławnicami obecnie stoi bezczynnie ze względu na moratorium na te połowy w rejonie północnego Pacyfiku. Zakaz połowów pławnicami, ogłoszony przez ONZ, obowiązuje od początku 1993 r., a jednocześnie wprowadzono dwuletnie moratorium na połowy na Morzu Beringa.

Rząd koreański wydzielił specjalne fundusze, by wspomóc przechodzenie na inne techniki połowów, np. na połowy sałry podrywkami burtowymi (sieciami burtowymi).

Flota łowiąca mintaja na łowiskach

Rosji i w otwartych wodach Morza Ochockiego również przechodzi trudny okres. Koreańska kwota połowowa na 1993 r. ustalona została - według porozumienia zawartego między Seulem i Moskwą na poziomie 155 400 ton, lecz jej wykorzystanie zablokowały spory co do warunków i wysokości opłat za połowy. Parlament rosyjski, powołując się na spadek zasobów ryb w kwietniu 1993 r., wprowadził jednostronnie zakaz połowów w otwartych wodach M. Ochockiego. Wielostronne negocjacje z udziałem Korei, Chin, Polski i Japonii nie doprowadziły do kompromisowego rozwiązania.

Koreańskie władze rybackie zamierzają pokonać piętrzące się trudności poprzez zapewnienie możliwości łowienia przez dalekomorskie statki na łowiskach wzdłuż Ameryki Łacińskiej, w wodach Antarktyki oraz krajów południowoschodniej Azji - Indonezji i Wietnamu.

Chociaż główne trudności wynikają z sytuacji międzynarodowej, rybołówstwo dalekomorskie jest również trapięte tymi samymi problemami co koreańskie firmy uprawiające rybołówstwo przybrzeżne i średniego zasięgu, a mianowicie gwałtownym wzrostem kosztów produkcji, a przede wszystkim ceny siły roboczej, które od 1987 r. wzrosły średnio aż o 250%. W ogólnych kosztach połowowych, koszty pracy rybaków sięgają 25-30% i - jak twierdzą niektórzy przedstawiciele przemysłu rybnego - żadna dziedzina gospodarki nie może egzystować w takiej sytuacji. Jednakże przedsiębiorstwa dalekomorskie, mimo wysokich płac we flocie mają trudności z naborem załóg pływających.

Popularnie mówi się, że są trzy czynniki powodujące, że ludzie unikają danej pracy, a mianowicie, jeśli jest to praca brudna, trudna i niebezpieczna. W rybołówstwie dalekomorskim dochodzi jeszcze czwarty czynnik - oddalenie (rozłąka) - stwierdza rzecznik Stowarzyszenia Rybołówstwa Dalekomorskiego.

Dla przezwyciężenia braku siły roboczej, rząd wyraził zgodę na zatrudnienie na statkach etnicznych Koreańczyków z Chin. Okazało się to jednak niewystarczające, bowiem zezwala się na zatrudnienie nie więcej niż trzech takich osób na statku. Czynnione są więc starania o to, by można było zatrudniać więcej obcokrajowców. Rząd koreański pracuje nad różnego rodzaju programami pomocy rybołówstwu. Są to głównie ułatwienia i ulgi finansowe.

World Fishing, Nr 12/1993 Wł.Cz.

Z kart historii

Przed 55 laty

● 18 maja 1939 r. założono szóste z kolei, a piąte istniejące wówczas polskie przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich pod nazwą "Ławica" – Towarzystwo Połowów Dalekomorskich, Sp. z o.o. w Gdyni, oparte na kapitale wyłącznie polskim. Dyrektorem "Ławicy" został K. Orthwein. Firma eksploatowała jeden tylko trawler Ławica I.

Przed 45 laty

● W związku z zarządzeniem ministra żeglugi z 30 listopada 1948 r. o upaństwowieniu firm połowowych, udziałowcy spółek "Arka" i "Dalmor" postanowili je zlikwidować, a ich majątek przekazać państwowym już przedsiębiorstwom o tych samych nazwach – "Arka" i "Dalmor". W dniach 20 i 30 maja 1949 r. odbyły się ostatnie, nadzwyczajne zgromadzenia wspólników "Dalmoru", a 18 maja tegoż roku podobne posiedzenie wspólników "Arki".
● W maju 1949 r. w "Morskim Biuletynie Rybackim" (nr 91), ukazał się artykuł pt. "Po co pracuje Szkoła Rybaków Dalekomorskich w Aberdeen?", w którym podważano sens istnienia w Szkocij wymienionej polskiej szkoły zawodowej, zorganizowanej w 1945 r. przez Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia.

Przed 40 laty

● 1 maja 1954 r. minister żeglugi M. Popiel dokonał otwarcia doświadczalnego ośrodka zarybieniowego MIR w Tolmicku.
● 2 maja 1954 r. Szkoła Rybołówstwa Morskiego w Gdyni otrzymała oficjalnie trawler szkolny "Jan Turlejski", którego kapitanem został W. Gorządek.
● W maju 1954 r. przedsiębiorstwo "Arka" wysłało 5 kutrów 24-metrowych na Morze Północne w celu przeprowadzenia prób połowów pławnicami ze statków tego typu. Nie dały one oczekiwanych wyników i zakończyły się niepowodzeniem.

Przed 35 laty

● 8 maja 1959 r. w Stoczni Gdańskiej położono stępkę pod pierwszy budowany w Polsce trawler-przetwórnicy typu B-15, przeznaczony dla przedsiębiorstwa "Dalmor".
● Należący do "Dalmoru" trawler burtowy "Wisłok" wyszedł z Gdyni 17 maja 1959 r., udając się – jako pierwszy polski statek rybacki – na łowiska północno-zachodniego Atlantyku w rejonie Nowej Fundlandii. Statkiem tym dowodził kpt. K. Opióła. Całą wyprawę, w której uczestniczyły jeszcze dwa trawlerzy "Odry" ("Olza" i "Oława"), dołączając nieco później do "Wisłoka", kierował kpt. L. Skielnik.

Przed 30 laty

● 5 maja 1964 r. w przedsiębiorstwie "Arka" w Gdyni odbyło się posiedzenie Rady Naukowo-Technicznej Zjednoczenia Gospodarki Rybnej, poświęcone założeniom budowy statków do połowów tuńczyków w latach 1966–1970.

Przed 25 laty

● 21 maja 1969 r. w Jabłonnej koło Warszawy rozpoczęła obrady XIX sesja Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Północno-Zachodniego Atlantyku (ICNAF) z udziałem delegacji 14 państw, w tym Polski.
● 26 maja 1969 r. w Warszawie rozpoczęły się rozmowy delegacji Polski i Stanów Zjednoczonych, których tematem była współpraca tych państw w dziedzinie rybołówstwa morskiego.

Przed 20 laty

● 9 maja 1974 r. w Warszawie podpisano polsko-argentyńskie porozumienie o współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego i o powołaniu do życia polsko-argentyńskiego przedsiębiorstwa połowów morskich. Porozumienia te nie weszły w życie, ponieważ nie zostały zaakceptowane przez władze Argentyny.

Przed 10 laty

● 28 maja 1984 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę nr 74/84 w sprawie zakupów statków dla rybołówstwa morskiego, przewidującą wprowadzenie do eksploatacji w latach 1986–1988 nowych 8 trawlerów, 49 kutrów i 92 łodzi. Uchwała ta była realizowana tylko częściowo.

Andrzej Ropelewski

Aresztowany w Danii kuter wrócił do domu

Do macierzystego portu w Łebie powrócił po trzech tygodniach aresztowany na Bornholmie kuter Łeb-5. Polskim rybakom zarzucono zanieczyszczenie środowiska wyłowionymi gazami bojowymi i nałożono na nich grzywnę oraz obciążono kosztami unieszkodliwienia trucizny w wysokości 78 tysięcy koron.

Rybacki wyłowili w końcu kwietnia w okolicach Bornholmu metalowy pojemnik. Szyper Stanisław Sosnowski zdecydował o pozostawieniu znaleziska na pokładzie. Dopiero w Nexu złożył je na portowym śmietniku. Duńskie służby portowe ustaliły, że jest to pojemnik zawierający iperyt – gaz musztardowy. Sprowadzono jednostkę chemiczną duńskiej marynarki wojennej, która pojemnik wywoziła w morze i zatopiła. Dwie tony dorzą będące na pokładzie uznano za skażone i zarekwirowano. Sąd w Roenne działając w trybie przyspieszonym skazał rybaków 25 kwietnia na wysoką grzywnę.

Załoga Łeb-5 nie dysponowała takimi pieniędzmi, wobec tego położono areszt na kuter. Kilka dni trwały negocjacje między władzami portu w Nexu a Spółdzielnią Rybołówstwa Morskiego "Rybmor" w Łebie, która jest współwłaścicielem jednostki. Jak powiedział dziennikarzowi PAP prezes spółdzielni Włodzisław Szczepny, zarząd "Rybmoru" zdecydował wystawić poręczenie o gotowości zapłaty orzeczonych kar. Duńskie władze nie uznały jednak poręczenia. Ostatecznie pieniądze zostały zebrane przez rybaków, którzy udzielili pożyczki swym kolegom z Łeb-5.

P.K.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.
Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25
Sekt. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 35 66
fax – 202831 tlx – 054348
Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kołłątaja 1, tel. 20 17 28 w. 259